PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ — NIEDZIELA, 25 LIPCA 1948 ROKU | Nr 203 (1128)

Szantaż nie udał się!

Spokojne i zdecydowane stanowisko ZSRR położyło kres prowokacyjnej kampanii anglosaskich podżegaczy w sprawie Berlina

MOSKWA (PAP). W komentarzu do ostatnich manewrów rządu amerykańskiego w związku z sytuacją w Niemczech „Izwiestia'' podkreśla, że polityka USA znalazła się obecnie w ślepym zaułku. Awanturnicze posunięcia Anglosasów w Niemczech zwróciły się przeciwko nim samym, a kampania szantażu i psychozy wojennej, podjęta wokół sprawy Berlina, spełzła na niczym wobec spokojnej i zdecydowanej postawy władz radzieckich.

„Świat przekonał się raz jeszcze — pisze dziennik, — że słowom radzieckim towarzyszą zawsze czyny. Związek Radziecki, który — zgodnie z Umową Jałtańską i Poczdamską — przyjął na siebie szereg zobowiązań, wprowadza je konsekwentnie w życie w swojej strefie okupacyjnej i walczy o realizację tych postanowień w całych Niemczech. Najlepszym przykładem konsekwencji tej polityki jest decyzja w sprawie aprowizacji Berlina.

Rozdmuchiwanie psychozy wojennej wokół „sprawy Berlina" — kontynuuje „Izwiestia" — miało jednak na celu nie tylko bezskuteczne oczywiście, szantażowanie Związku Radzieckiego. Chodziło tu równocześnie o nacisk na najsłabsze i najmniej pewne ogniwa Unii Zachodniej, a mianowicie na Francję i Beneluks, zaniepokojone ostatnimi posunięciami Anglosasów w Bizonii.

Zasadniczym celem konferencji Unii Zachodniej w Hadze było właśnie stłumienie tej niepożądanej dla Anglosasów reakcji we Francji i w krajach Beneluksu, zastraszenie tych państw „konfliktem berlińskim'', oraz jeszcze silniejsze przywiązanie ich do rydwanu amerykańskiego. Pod osłoną tajemnicy, którą okryto były rozmowy haskie, odbywało się usilne przekonywanie „wahających się partnerów bloku zachodniego''.

Prowokatorzy z USA przy pracy

Najpierw były kule wymierzone z pistoletu najemnego mordercy w pierś Palmiro Togliatti, wodza włoskiej klasy robotniczej.

W kilka dni później bomba rzucona przez najemnego mordercę zadała 33 rany tow. Tokudo, sekretarzowi generalnemu Japońskiej Partii Komunistycznej.

Powszechnie wiadomo, że i Palmiro Togliatti i Tokudo znajdowali się na liście działaczy robotniczych, których działalność uznana została za szczególnie niebezpieczną dla amerykańskich giełdziarzy, liście opublikowanej niedawno przez amerykański Departament Stanu. Rząd amerykański wyraźnie wzywał do zniszczenia, do zamordowania tych działaczy robotniczych, którzy odważnie demaskowali politykę amerykańskich imperialistów, zmierzającą do przekształcenia niezależnych państw Europy, Azji i Afryki w kolonie USA, a narody tych krajów w niewolników dolara.

Dla nikogo dziś nie ulega wątpliwości czyja wola dyrygowała rękoma zbirów-zamachowców faszystowskich. Za mordercami stoją jak cienie agenci- prowokatorzy wywiadu USA. Pisze się dziś zresztą o tym nawet w prasie zachodniej, a w swoim cyniźmie rządzące amerykańskie kliki gangsterskie nie usiłują nawet prostować faktów przytaczanych przez prasę.

Trudno zresztą byłoby przeczyć. Ogłoszona przez Departament Stanu lista rewolucyjnych działaczy robotniczych, niewygodnych bankierom USA, do zniszczenia których nawoływali jest dokumentem, którego obalić nie sposób.

Zbrodnicze zamachy na życie wodzów włoskiej i japońskiej klasy robotniczej są tylko jednym ogniwem w łańcuchu podłych prowokacji organizowanych i finansowanych z bezczelną nieraz otwartością przez imperialistów amerykańskich we wszystkich niemal krajach świata w tej liczbie w samych Stanach Zjednoczonych.

Truman i Dewey, Marshall i Clay, Forrestall i Dulles, cała sfora pomniejszych agentów imperializmu amerykańskiego zazdrościła laurów Goeringowi i Himmlerowi, Goebbelsowi i Rosenbergowi, hitlerowskim mistrzom prowokacji i mordu.

Tę właśnie hitlerowską prowokatorską szkołę poznać można i w ostatniej prowokacji zastosowanej przez władze amerykańskie wobec Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych i jej przywódców tow. tow. Fostera, Dennisa i innych, których aresztowano pod zarzutem, że działalność ich podobnie jak i działalność Partii nosiła rzekomo charakter wywrotowy.

Ukartowany z góry cel tej afery jest jasny i inspiratorzy tej kiepsko zaaranżowanej prowokacji nie ukrywają go bynajmniej. Idzie im o rozwiązanie Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, zapędzenie jej w podziemie, aresztowanie i uwięzienie jej działaczy, a przede wszystkim o zastraszenie społeczeństwa amerykańskiego, o utrudnienie kampanii wyborczej trzeciemu kandydatowi na Prezydenta USA Henrykowi Wallace'owi, którego rosnące wpływy wśród postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego coraz bardziej niepokoją i Trumana i Dewey'a.

Można nie wątpić, że prowokatorom amerykańskim nie powiedzie się lepiej niż ich hitlerowskim mistrzom. Wcześnej trochę, czy późnej broń prowokacji, której używają obróci się przeciw nim i jak bumerang spadnie na ich głowy.

W tej trudnej chwili, jaką przeżywa dziś amerykański ruch robotniczy, pragniemy zapewnić robotników USA, że ich polscy bracia-robotnicy są z nimi. Święta sprawa wyzwolenia klasy robotniczej o którą toczycie dziś tak ciężkie boje — zwycięży!

E. U.

Uchwały Rady Ministrów

Zmiana dekretu o urlopach pracowniczych- Dekret o uregulowaniu opłat komornianych

WARSZAWA PAP. — Analogicznie do przyjętej w czerwcu br. uchwały o państwowej akcji oszczędnościowej Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą oszczędności w instytucjach i organizacjach społecznych w samorządzie gospodarczym i zawodowym. Przewidywane oszczędności w tych instytucjach wyniosą ok. 21 miliardów zł., co łącznie z państwową akcją oszczędności da krajowi około 130 miliardów złotych do końca br. Uchwała przewiduje w wyżej wymienionych organizacjach zastosowanie oszczędności w wysokości nie mniejszej niż 2,3 proc. kwoty całorocznego budżetu na rok 1948.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie obowiązującej od roku 1922 *ustawy o urlopach pracowniczych*. Na podstawie tej uchwały uzyskują prawo do urlopów pracownicy drobnych zakładów pracy (zatrudniających do 4 pracowników) , dotychczas pozbawieni urlopów wypoczynkowych. Nadane zostało również prawo do urlopów pracownikom młodocianym *już po upływie półrocznej pracy w danym zakładzie w wysokości 7 dni.*

Przyjęty dekret przewiduje, że urlopów wypoczynkowych udziela się zasadniczo w czasie *od 1 kwietnia do 31 października i od 1 grudnia do 28 lutego.* Wynika z tego, że w *marcu i listopadzie nie można przymuszać pracowników do wykorzystywania swych urlopów.*

Następnie odbyło się *pierwsze czytanie projektu dekretu o wynajmie lokali, którego ostateczne przyjęcie przez Radę Ministrów nastąpi we wtorek dnia 27 bm.*

Projekt ten przewiduje *uregulowanie opłat komornianych za wynajem lokali mieszkalnych i użytkowych w stopniu, umożliwiającym racjonalną eksploatację oraz bieżące i kapitalne remonty.* Dla pokrycia kosztów kapitalnego remontu domów mieszkalnych przewiduje się powołanie ogólnokrajowego oraz powiatowych i miejskich Funduszów Gospodarki Mieszkaniowej. Dotychczasowe opłaty za świadczenia pozostają w mocy.

Podwyżka czynszów komornianych nie dotyczy pracowników państwowych, samorządowych oraz wszystkich innych osób, których główną podstawą utrzymania jest stosunek pracy najemnej lub zawodowa twórczość, działalność naukowa, artystyczna, literacka i publicystyczna, nie dotyczy również emerytów, osób pozostających chwilowo bez pracy itp.

Francuzi opuszczają Berlin

BERLIN (PAP.) Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach zaobserwowano duży ruch w punkcie pogranicznym Marienborn w związku z masowym napływem Francuzów, wyjeżdżających z Berlina.

W dniach od 16 do 21 lipca granice międzystrefową przeszło 553 przedstawicieli francuskiego zarządu wojskowego w Berlinie razem z rodzinami. Wśród opuszczających miasto zaobserwowano oficerów różnych stopni wojskowych do pułkownika włącznie. Niektórzy z oficerów francuskich oświadczyli, że masowy wyjazd Francuzów z Berlina wywołał duże niezadowolenie w tamtejszej kolonii amerykańskiej.

Według tej samej agencji, zanotowano szereg wypadków przechodzenia międzystrefowej granicy przez oficerów amerykańskich, którzy omijają posterunki radzieckie.

Marie toruje drogę de Gaulle'owi

do objęcia reakcyjnej dyktatury we Francji

PARYŻ (PAP). — André Marie, któremu prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, wygłosił w sobotę przed południem przemówienie w Zgromadzeniu Narodowym. W przemówieniu tym, którego oczekiwano z wielkim zainteresowaniem we francuskich kołach politycznych, *Marie zakreślił program przyszłego rządu.*

W odniesieniu do problemu niemieckiego Marie oświadczył, że *zalecenia konferencji londyńskiej oraz sformułowanie przez Generalne Zgromadzenie zastrzeżenia, które przyszły rząd zamierza wziąć pod uwagę, będą stanowiły podstawę polityki francuskiej wobec Niemiec.*

Marie wystąpił w swym przemówieniu jako całkowity zwolennik planu Marshalla, podkreślając równocześnie trudną sytuację gospodarczą, w jakiej Francja się obecnie znajduje. Według słów Marie, brak dewiz stawia pod znakiem zapytania handel Francji nawet z jej sąsiadami.

Marie podkreślił konieczność daleko idących wewnętrznych reform i zapowiedział, że *rząd jego zwróci się do parlamentu z wnioskiem o przyznanie specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie ekonomicznej. Przemysł znacjonalizowany znajdzie się „pod specjalną opieką" rządu.*

Marie oświadczył, że w razie przyjęcia jego programu, powoła do życia *ścisły gabinet złożony z wypróbowanych i zasłużonych polityków.* Ten mały gabinet o ograniczonej ilości członków będzie miał nazwę — według projektu Marie — *„Stałej Rady Rządowej".*

Po przemówieniu Marie, przyjętym życzliwie przez prawicę i centrum, rozpoczęła się debata. *Jako pierwszy zabrał głos poseł komunistyczny — Billoux, oświadczając, że rząd, który Marie zamierzał utworzyć, stanowi dalszy krok w kierunku dopuszczenia de Gaulle'a do władzy.*

PARYŻ PAP. — Francuskie zgromadzenie narodowe po całodziennych debatach 352 głosami przeciwko 110 udzieliło desygnowanemu premierowi radykałowi André Marie tzw. inwestytury, tj. upoważnienia do sformowania nowego rządu.

Pomoc ZSRR dla Bułgarii

Redukcja długów wojennych o 50 procent

SOFIA PAP. — Radziecki charge d'affaires w Bułgarii — Lewiczkin zawiadomił rząd bułgarski, że rząd ZSRR — uwzględniając prośbę Bułgarii — postanowił wyrazić zgodę na zmniejszenie należnych mu na mocy traktatu pokojowego odszkodowań wojennych.

Rząd radziecki zgodził się obniżyć o połowę z 9 milionów dolarów do 4 i pół miliona — sumę należną Związkowi Radzieckiemu z b. aktywów niemieckich w Bułgarii. Równocześnie ZSRR zrzekł się pretensji do sumy 2.970 milionów lew z tytułu szkód wyrządzonych na tych aktywach w okresie, kiedy znajdowały się one pod kontrolą b. bułgarskich organów rządowych.

Rząd radziecki postanowił również przekazać Bułgarii urządzenia handlowe i transportowe, należące do ZSRR w Bułgarii za połowę ich wartości, ustalonej pierwotnie na sumę 576 milionów lew.

Rząd bułgarski wyraził radzieckiemu charge d'affaires podziękowanie za decyzję rządu ZSRR stanowiącą nowy dowód przyjaźni

Aresztowanie współwinnych tragicznej śmierci 24 harcerek

WARSZAWA PAP. — U Prezesa Rady Ministrów odbyła się 24 bm. konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów i przedstawicieli organizacji społecznych, które prowadzą w bieżącym sezonie obozy letnie.

Konferencja poświęcona była sprawie omówienia całokształtu spraw, związanych z dochodzeniami, prowadzonymi przez odpowiednie władze przeciwko winnym wypadku na jeziorze Korbno.

Jak wiadomo, w toku dochodzenia aresztowani zostali: administrator zespołu rybackiego Terlecki Wacław i przewoźnicy Markiewicz i Rudnicki.

Po konferencji wydano szczegółowe zarządzenia, mające na celu zapewnienie wszystkim obozom maksymalnego bezpieczeństwa.

Narada aktywu PPR w Filmie Polskim

Dziś, dnia 25. 7. 1948 r. o godz. 10 odbędzie się w sali kina „Tęcza'' narada aktywu PPR — pracowników „Filmu Polskiego'' poświęcona omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR.

Całkowita izolacja KPJ

Żadna partia robotnicza nie bierze udziału w Kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" donosi: „Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii, który zaczął się 21 lipca w Belgradzie, odbywa się w warunkach całkowitej izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego. Ani jedna komunistyczna partia na świecie nie wydelegowała swego przedstawiciela, mimo, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna rozesłała liczne zaproszenia.

Decyzja partii komunistycznych ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Albanii oraz Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Polskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej itd., które całkowicie solidaryzowały się z uchwałami Biura Informacyjnego odrzucając zaproszenie na kongres Komunistycznej Partii Jugosławii.

Wobec faktu takiej całkowitej izolacji, specjalnego znaczenia nabiera wiadomość podana przez jedną z zagranicznych rozgłośni, że jedyna organizacja, która dla celów prowokacyjnych przyswoiła sobie nazwę Partii Komunistycznej Szwajcarii, wyśle swoich delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii. Wiadomo wszystkim, że organizacja ta, która pojawiła się w marcu 1945 r. jest trockistowską organizacją pozostającą na usługach policji i wywiadu zagranicznego. Została ona zdemaskowana jeszcze w 1946 r. na łamach prasy radzieckiej („Prawda" z 13 kwietnia 1946 r.), jako przestępcza, prowokatorska grupa trockistowska. Celem tej grupy było zwalczanie „Partii Pracy" w Szwajcarii, która broni interesów klasy robotniczej i pracujących Szwajcarii, zwalczanie ruchu komunistycznego i demokratycznego. Działacze szwajcarskiej „Partii Pracy" szeroko znani w międzynarodowym ruchu robotniczym nieraz demaskowali wspomnianą szajkę, pozostającą na żołdzie przemysłowców i zagranicznego wywiadu imperialistów.

Jest więc bardzo znamienne, że właśnie ta prowokatorska, trockistowska organizacja z gruntu wroga dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, — wyraziła chęć, jak doniosła pewna zagraniczna rozgłośnia: — wysłania delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii.

Ceny zboża — bez zmian

WARSZAWA PAP. — W związku z notatką podaną przez część prasy w sprawie cen zbóż i przetworów zbożowych, dyrekcja Państw. Zakładów Zbożowych komunikuje, że ceny płacone za zboże nie uległy żadnym zmianom i podawane są bieżąco przez giełdy zbożowo - towarowe.

Pod hasłem walki o pokój

i powrót do polityki Roosevelta — idzie do wyborów partia Wallace'a

FILADELFIA, PAP. — Pierwsza sesja konwencji partii Wallace'a rozpoczęła się 23 lipca przy udziale 3-ch tysięcy delegatów z całej Ameryki, wśród których przeważają przedstawiciele świata pracy, organizacji młodzieżowych, kół intelektualnych USA. Konwencja odbywa się *pod hasłem walki o pokój międzynarodowy* i *powrót do polityki Roosevelta.*

Przemówienia wygłoszone na otwarciu konwencji, podkreślają konieczność utworzenia nowej partii politycznej, która realizowałaby program postępowy wewnątrz kraju, oraz politykę pokojową w stosunkach międzynarodowych.

Przewodniczący komitetu narodowego wysuwającego kandydaturę Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych — Benson oświadczył, że *nowa partia przedstawia narodowi amerykańskiemu do aprobaty program pokoju i dobrobytu, obrony praw obywatelskich w USA, walki z inflacją i atakami na prawa świata pracy w Ameryce.*

Benson zaznaczył że nowa partia nie będzie szczędzić wysiłków, *aby naród amerykański dowiedział się prawdy o kryzysie moralnym i politycznym, który jest wynikiem rządów oligarchii finansowej i wojskowej w Ameryce.*

Przemówienie Baldwina, kierownika kampanii wyborczej trzeciej partii, zawierało opis szykan i represji rządu przeciw rosnącemu ruchowi skupiającemu się wokół haseł nowej partii.

Baldwin przypomniał słowa Roosevelta, wypowiedziane przed śmiercią, że *Ameryka potrzebuje Wallace'a i stwierdził, że rzesze wyborców zrozumiały, że partia demokratyczna, jest w stanie całkowitego rozkładu i garną się coraz bardziej do szeregów Trzeciej Partii.*

Policja włoska walczy z robotnikami

RZYM PAP. — Znaczne oddziały zmotoryzowanej policji włoskiej wtargnęły na teren fabryki „Breda" w Sesto san Giovanni koło Mediolanu, gdzie przystąpiły do rewizji magazynów. Na alarm syren zakładowych, do fabryki przybyły tysiące robotników z innych zakładów, celem obrony robotników „Bredy" zaatakowanych w sposób brutalny przez policję. Oddziały policyjne zmuszono do wycofania się.

Na znak protestu robotnicy fabryczni ogłosili kilkugodzinny strajk.

Pod groźbą strajku powszechnego w całej prowincji, policja musiała zwolnić sekretarza mediolańskiego związku elektryków, oraz sekretarza związku pracowników budowlanych w mieście Terni.

Obrady polsko-czechosłowackiej komisji rolniczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko - czechosłowackiej komisji rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

Z Pragi przybyła delegacja czechosłowacka, złożona z 25 osób, z przedstawicielem ministerstwa rolnictwa nż. Lamberkiem jako przewodniczącym.

Ze strony polskiej biorą udział w obradach członkowie sekcji polskiej Komisji pod przewodnictwem dyr. dep. rolnictwa CUP inż. Rzendowskiego.

Sprawca zamachu na siedzibę ONZ

oddał się w ręce policji

NOWY JORK (PAP). — Stefan Supina, który dokonał przed dwoma dniami zamachu na siedzibę ONZ, zrzucając z samolotu środki wybuchowe, oddał się w ręce policji w New Haven.

Supina będzie oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. Policja, przeszukująca teren niedoszłego zamachu, znalazła kopertę zaadresowaną do Generalnego Zgromadzenia ONZ. W kopercie tej były papiery Supiny, wydane przez jedną z jednostek wojskowych, na których widniał duży napis czerwonym atramentem: „Mamy dość wojny— chcemy pokoju".

Wpłaty na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP — SAP). — Stan konta Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wynosił na dzień 20 bm. *269.744.659 zł.* Na sumę tę złożyły się wpłaty na cegiełki od członków obu partii, wpłaty różnych instytucji, oraz zbiórka 1-szo Majowa. Niżej załączona tabelka daje dokładny obraz wpłat poszczególnych województw oraz wpływ z innych źródeł:

Woj. śląsko-dąbrowsl	29.937.471 zl
Warszawa m.	27.424.504 „
Woj. poznańskie	16.543.374 „
„ wrocławskie	14.300.299 „
„ szczecińskie	12.482.499 „
Łódź m.	10.738.087 „
Woj. krakowskie	10.221.612 „
„ bydgoskie	10.188.250 „
„ łódzkie	6.640.449 „
„ warszawskie	6.010.286 „
„ gdańskie	5.017.817 „
„ kieleckie	4.707.502 „
„ lubelskie	4.619.773 „
„ rzeszowskie	4.553.688 „
„ olsztyńskie	4.220.180 „
„ białostockie	2.430.939 „
Z wpłat różnych instytucji	65.704.096 „
Ze zbiórki 1-szo Majowej	33.111.833 „
Z sum drobnych	2.000 „

Łódzki świat pracy protestuje

przeciw zbrodniczym zakusom międzynarodowego imperializmu

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, wobec zamachu na osobę tow. Togliattiego, przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiej klasy robotniczej, powziął rezolucję wyrażającą głębokie oburzenie przeciwko zbrodniczym metodom faszystowskiego rządu *chrześcijańskiej demokracji de Gaspieri'ego.*. Polska klasa robotnicza przesyła wyrazy pełnej solidarności włoskiej klasie robotniczej i Włoskiej Partii Komunistycznej, które prowadzą ciężką walkę z rodzimą reakcją — pachołkiem amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy polscy przesyłają robotnikom włoskim braterskie pozdrowienie i słowa otuchy do walki, w pełnej świadomości, że ich walka jest naszą walką, jest walką międzynarodowego proletariatu przeciwko faszystom, przeciwko zbrodniczej reakcji, przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom, walką o sprawiedliwość społeczną, o pokój na świecie.

Haniebne prowokacje imperialistycznych burzycieli pokoju nie załamią, ale pobudzą czujność i siły klasy robotniczej całego świata.

* *

Na zebraniu Kół Sądowych PPR i PPS obejmujących Sąd Najwyższy, Apelacyjny i Okręgowy w Łodzi uchwalona została jednogłośnie rezolucja, w której zebrani przyłączają się do głosu klasy robotniczej oraz całego świata kultury i postępu, potępiającego sprawców zamachu na sekretarza Komunistycznej Partii Włoskiej tow. Togliatti'ego.

Zamach na Togliatti'ego, jednego z najlepszych synów klasy robotniczej całego świata jest dowodem, że wróg klasowy inspirowany przez kapitał amerykański chwyta się faszystowskich metod indywidualnego terroru.

Zamach na Togliatti'ego nie wytrąci nas *z równowagi. Wzbudza tylko i zaostrza naszą* czujność przed wrogiem klasowym, którego macki sięgają i granic Polski. Odpowiedzią na ten zamach będzie również udział sądowników, członków partii robotniczych, w walce z przejawami reakcji przede wszystkim na naszym odcinku pracy, na odcinku wymiaru sprawiedliwości.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: Na prowokację włoską odpowiemy silnym uderzeniem po niedobitkach rodzimej reakcji — aż do jej całkowitego zniszczenia.

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Szkolenia PPR i PPS

Wojewódzka Komisja Szkolenia PPR i PPS zawiadamia, że dn. 26 lipca br. odbędzie się w świetlicy K.W. PPR w Łodzi ul. Piotrkowska 55 odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Komisji Szkoleniowych.

Obecność obowiązkowa.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(Ciąg dalszy)

Promień reflektora szybko odnalazł „Kobe-Maru" (śród czarnej wody błyszczała jak mól), obmacała szkunę z obu stron i legł na wodę... Wtedy Kołoskow, sygnalista i ja krzyknęliśmy razem: „Baczność".

We wzburzonej przez huragan, rozszalałej wodzie tarzali się dwaj ludzie. Bili się. Ogłuszenie uderzeniami fal, gnietli, dusili, topili jeden drugiego, rozdziawiając usta, aby nabrać powietrza, zachłystywali się, ślepli w świetle reflektora, nie wypuszczając jednak gardła przeciwnika. Co chwila zapaśnicy wylatywali wysoko ponad poziom statku , ponad głucho jęczące morze i padali w dół razem z falami.

Fala rozdzieliła ich. Rzucili się znowu na siebie. Gdyśmy się zbliżyli do miejsca utarczki i rzucili linę, koniec jej uchwycił tylko jeden z pływaków...

Był to Gutorow.

Okrwawiony i osłabły, położył się twarzą do pokładu mamrocząc:

— Tam na szkunie... Kosicyn... sam jeden.

— Pełną parą! — podał komendant Kołoskow.

„Śmiały" drgnął, ale nie ruszył się z miejsca.

— Rozkaz! — odpowiedziano z maszynowni.

— Maszynownia!

Saczkow odpowiedział coś niezrozumiałego.

Woda za rufą zbielała, kadłub zatrząsł się, zaskrzypiał od gwałtownych szarpnięć i zaczęliśmy się posuwać z szybkością statku lewaru.

Kołoskow kazał obejrzeć śrubę. Trzymała nas lina holownicza. Ogromny, napęczniały zwój liny kręcił się za rufą „Śmiałego", hamując nasze posuwanie się i możność manewrowania. Widocznie z pokładu szkuny została zmyta cała masa liny manilskiej i kuter, naskoczywszy z rozpędu na linę, poplątał i nakręcił na śrubę jakie sto metrów mocnego włókna.

Zatrzymawszy maszynę, poleźliśmy do wody, by rozrąbać i rozplątać pętle, bocman zaś tymczasem szczękając zębami, meldował dowódcy, co się stało na szkunie.

...Kosicyn był przy sterze Guaorow oglądał linę. W tym woda stłukła szybę na mostku szturmańskim.

Usłyszawszy brzęk szkła, Japończycy zaczęli walić w drzwi prowadzące na pokład. Gutorow pobiegł do kajuty i umocnił drzwi wiosłem (zasuwka była zbyt słaba). W tej właśnie chwili z jakiejś dziury, możliwie ze skrzyni na liny wylazł „ryb...k". Zdarzył rąbnąć nożem koniec liny i rzucił się bocmanowi pod nogi szkuna zaś pochyliła się w tym momencie na burtę... Co stało się z Kosicynem, Gutorow nie wiedział. Wypił szklankę spirytusu i okręciwszy się liną, wlazł znowu do wody, ponieważ nikt, prócz bocmana nie mógł przebywać pod wodą dłużej niż pół minuty.

Oczyściliśmy śrubę, lecz w dalszym ciągu staliśmy na miejscu. Walec został zerwany, mutra rozklekotana. Motor sapał, jak zaszczuty zwierz. „Śmiały" nie mógł ruszyć nawet przeciw wiatrowi...

„Śmiały" przekształcił się w boje, szkunę zaś unosiło coraz dalej i dalej. Reflektor oświetlał już tylko wierzchołki masztów. Długo kłaniały się morzu na wszystkie cztery strony — maleńkie jasne trawki wśród gniewnej przestrzeni wodnej, — aż wreszcie znikły z oczu.

Nie chce się nawet wspominać o tym jak spędziliśmy noc. Muszę tylko powiedzieć, że nie bacząc na dziesięciostopniowy wiatr, na pokładzie było dość gorąco, a w ładowni prócz pompy motorowej pracowały bez przerwy cztery pompy podręczne.

Morze zdruzgotało zewnętrzny pokład od pomostu do szpila, zmyło łódkę i na domiar wszystkiego stłukło szkło reflektora, mocno pokaleczywszy odłamkami sygnalistę Sażyna.

O świcie ujrzeliśmy zniekształcony kuter i gniewną mętno-szarą wodę.

Z nieprzerywającym się wyciem syreny zbliżał się do nas łamacz lodów „Truwor". Kołoskow był jakby lodowa chmura. Odwróciwszy się od „Truwora", kazał szykować linę holowniczą.

O świcie postawiono na nogi cały posterunek.

Nie czekając na nasz pawrót do portu dowódca brygady wysłał na morze sześć kutrów i trzy samoloty. Piesze i konne patrole podążyły w ślad za szkuną na południe, badając każdą zatoczkę.

Tego samego dnia zmieniwszy walec okrętowy i gwint, wyszliśmy znowu na morze. Huragan ucichł, widnokrąg był czysty. Nikt z rybaków na sto mil na południe od przylądka Sokolinego nie widział świateł tonącej szkuny. Dopiero na czwarty dzień dowiedziano się o losie „Kobe-Maru". A oto, co się stało z Kosicynem...

Towarzyszu dowódco! — krzyknął Kosicyn.

Nikt nie odpowiedział. Kadłub szkuny huczał od uderzeń. Na pokładzie zlewając się z morzem wrzała woda.

Złożył dłonie w trąbkę i jeszcze raz krzyknął w ciemność, w której migotały na wierze grzbiety fal.

— Towarzyszu dowód-co!

*

Był sam jeden na mokrym pokładzie, oświetlonym jedynie bielą piany. Chęć ujrzenia towarzyszy, ujrzenia chociażby z dala zarysów kutra pogranicznego opanowała go z nieprzezwyciężoną siłą. Kosicyn krzyczał nadal, obracając się na wszystkie strony, ponieważ stracił wszelką orientację. Od czasu do czasu robił przerwę, by nabrać tchu i nasłuchiwać, lecz bezustanny, głuchy ryk morza tłumił wszystkie pozostałe dźwięki.

Nagły płomień światła zmusił Kosicyna do obejrzenia się. Z prawej strony dziób szkuny oświetlało przeskakując z fali na falę światło reflektora. Światło słabło coraz bardziej. Dalekie, rozpływające się w pyle wodnym, którym było przesiąknięte powietrze, światło cierpliwie szukało szkuny. I Kucinowi, nie bacząc na zimno i mokry kitel, zrobiło się odrazu weselej i cieplej. Morze jest ogromne, ale człowiek w nim nie zginie. Teraz szkuna nie ucieknie.

Wrócił do koła sterowego i usiłował ustawić szkunę dziobem prostopadle do fali. Lecz to mu się nie udało. Pozbawiona możności posuwania się, „Kobe-Maru" miotała się na wszystkie strony, podstawiając burty pod uderzenia fal.

Tymczasem odległość zwiększyła się. Fale stawały się coraz zacieklejsze. Reflektor oświetlał tylko końce masztów. „Śmiały" nie mógł widać przezwyciężyć fal. Z ziębnięty Kosicyn, zmrużywszy oczy, starał się zorientować w światłach sygnalizacyjnych, migających na „Śmiałym" Były urywane prawie bez związku.

z. d. n.

Niemieckie ogniwo w łańcuchu anglosaskiego szpiegostwa

Schumacherowcy na usługach imperializmu

Węzły wspólnych nienawiści

Demokratyczna prasa niemiecka już niejednokrotnie podawała informacje, dotyczące bliskich i ścisłych związków partii p. Schumachera z... wywiadem angielskim i amerykańskim. Dane te partię p. Schumachera, a raczej jej kierownictwo, charakteryzują wymownie, jako jedno z ogniw w skomplikowanym systemie szpiegostwa anglosaskiego.

Ostatnio organ Socjalistycznej Partii Jedności (S. E. D.) — „Neues Deutschland" zamieścił artykuł członka Komitetu Centralnego tej partii — Merkera, który stwierdza, że pokaźna liczba członków S. P. D. (t. j. schumacherowców), którzy po zakończeniu wojny powrócili do Niemiec, stoi **na usługach wywiadu angielskiego lub amerykańskiego, jak to zeznał b. członek komitetu centralnego S. P. D., Wilhelm Lorenz.** Do grona tych agentów na służbie imperializmu anglosaskiego należy zaliczyć samego Schumachera wraz z częścią kierowniczego aparatu S. P. D.

Jako źródła tej zdrady interesów robotniczych, Merker wymienia — odstąpienie od marksistowskiego poglądu na świat, utratę wiary w siły proletariatu oraz zaślepioną nienawiść do ZSRR.

Rozkład moralny socjal - demokracji niemieckiej — pisze Merker — można dobrze zaobserwować na przykładzie t. zw. „**German Labour Delegation**" („Niemieckiej Delegacji Pracy"), istniejącej w USA., do której należą wybitni socjal-demokraci z czasów republiki wejmarskiej, jak Stampfer, Katz, Seger i in. Ta „Delegacja" **finansowana jest przez najbardziej reakcyjny odłam amerykańskich związków zawodowych**, t. zw. „Amerykańską Federację Pracy" (A. F. L.). Łącznikiem jest — rzecz charakterystyczna — prawicowy działacz partii republikańskiej, Matthew Woll, były prezes faszystowskiej organizacji „National Civil Federation", której głównym zadaniem **jest prowadzenie checy antyradzieckiej.**

„Delegacja" socjal-demokratów niemieckich bierze czynny udział w tej kampanii, utrzymując poza tym **stałe kontakty z Departamentem Stanu.** I tu łącznikiem jest wspomniany Woll. Całe to towarzystwo — pisze Merker — prowadzi na polecenie Wall Street kampanię wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, państwom demokracji ludowej i radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

W świetle wiadomości, przytoczonych przez Merkera, polityka p. Schumachera i jego adherentów staje się całkiem jasna i zrozumiała. Nieodłącznym i zasadniczym fragmentem tej polityki jest — jak wiemy — nacjonalistyczny rewizjonizm i **wroga postawa względem granic polskich na Odrze i Nysie.**

B. D.

INTERPELACJE naszych czytelników

Pod adresem kierownictwa sklepu PSS Nr 87

Towarzyszu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o poruszenie na łamach „*Głosu*" następującej sprawy:

20 b. m. zgłosiłem się do sklepu PSS Nr. 87 z prośbą o wydanie mleka na kartki. Ekspedientka tego sklepu wyjaśniła mi, że mleka nie ma i że odcinek stracił swoją ważność. Całkowicie rozumiem, iż ten lub inny sklep danego dnia nie ma na składzie mleka kartkowego, wydaje mi się jednak niezrozumiałe, dlaczego sklep bez żadnego uzasadnienia „unieważnia" na własną rękę odpowiedni odcinek kartki.

Że ekspedientka danego sklepu uczyniła to na własną rękę świadczy najlepiej fakt, iż w *sklepie PSS Nr. 49, do którego się potem zgłosiłem, również oświadczono mi, że* mleka nie ma, tam jednak bez żadnych trudności wycięto odpowiednie odcinki i na odwrocie kartki odnotowano moją należność, którą mam odebrać z chwilą, gdy mleko przybędzie. Była to więc wyraźna zła wola ekspedientki sklepu Nr 87 i wydaje mi się, że kierownictwo sklepu winno jak najprędzej przywołać do porządku swoją zbyt „samodzielną" pracownicę.

Czytelnik „Głosu Robotniczego"
(adres *i nazwisko* znane Redakcji)

Interpelacje naszych Czytelników

Na temat rejestracji kart odzieżowych

Obywatelu Redaktorze!

Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego" proszę uprzejmie o zamieszczenie w naszej gazecie kilku uwag na temat rejestracji kart odzieżowych.

Dwóch pracowników Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych Nr 8 Centrali Tekstylnej rozpoczęło u nas pracę w kwietniu br. i dopiero w dniu 19 lipca rb. a więc na jeden dzień przed upływem ostatecznego terminu rejestracji, otrzymało karty odzieżowe.

Jak wiadomo, zarejestrować karty odzieżowe w sklepie można po zatwierdzeniu przez Wydział Kart Zaopatrzenia odpowiedniego Starostwa imiennego wykazu pracowników, przedstawionego przez zakład pracy. Ponieważ ogólny wykaz pracowników naszej Składnicy był już zatwierdzony, jako przewodniczący Rady Zakładowej udałem się tego samego dnia, t. j. 19 bm. wraz ze wspomnianymi dwoma pracownikami do Starostwa Łódź-Śródmieście celem dodatkowego zatwierdzenia ich kart.

W Starostwie było bardzo wielu interesantów, mających takie same sprawy do załatwienia i o godz. 1-ej kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia oświadczył, że rejestracja jest już zakończona i zamknął drzwi.

W taki sposób dwóch pracowników naszej Składnicy i wielu innych robotników nie zarejestrowali swoich kart odzieżowych i nie otrzymają przydziału.

Zapytuję więc, czy takie postępowanie jest słuszne? Czy kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia Starostwa Łódź-Śródmieście ma prawo samowolnie skrócić termin rejestracji kart odzieżowych i w ten sposób pozbawić robotników zagwarantowanego im przez państwo przydziału?

Zwracam się za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" do właściwych władz, by wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do samowolnego kierownika i by przedłużyły o kilka dni termin rejestracji kart odzieżowych, nie zarejestrowanych we właściwym czasie z winy tegoż kierownika.

Przew. Rady Zakładowej
Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych
Nr 18 Centrali Tekstylnej

To i owo

„Zaniechanie prowadzenia"

Te i owe instytucje łódzkie, tudzież zakłady pracy przystąpiły do budowy nowych gmachów mieszkalnych. Ano, widać te i owe instytucje, tudzież zakłady zdają sobie sprawę, iż bolączką Nr 1 naszego miasta jest głód mieszkaniowy. „Nie wie" natomiast jakoś o tym wcale tzw. inicjatywa prywatna, która — jeśli chodzi o budownictwo miejskie — żadnej do tej pory inicjatywy nie wykazała. Jeszcze, powiedzmy, w zeszłym roku panowało w tym względzie u ob. ob. kupców pewne zainteresowanie. Nie co do budowy nowych domów co prawda, ale co do remontów. Szło się, uważacie, w czerwcu, lipcu i sierpniu ub. roku, a tu na Piotrkowskiej, Kilińskiego czy Srebrzyńskiej — nic, tylko napisy „REMONT", albo „Z POWODU REMONTU". Niestety, wkrótce się okazało, że ob. ob. kupcom łódzkim chodzi nie o remont domów, nie o remont sklepów nawet, ale o remont własnego zdrowia, tudzież tuszy, srodze interesami handlowymi nadszarpniętej.

W ciągu bieżącego sezonu budowlanego ob. ob. kupcy nie powołują się już na „remonty". Żeby nie wywoływać łaszywych skojarzeń i nie mieć w ogóle nic z „budownictwem" wspólnego. Ot, po prostu zamazują sobie wystawę wapnem, albo okładają deskami i wywalają wywieszkę, parafowaną przez Wydział Przemysłowy Zarządu m. Łodzi: Z WAŻNYCH I UZASADNIONYCH WZGLĘDÓW PROWADZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA ZOSTAŁO ZANIECHANE NA CZAS OD...... DO......

W tych dniach właśnie zastałem swojego znajomego z inicjatywy prywatnej p. Woźniaka, w trakcie własnoręcznego opieczętowywania swego, jak to się mówi, interesu.

— Hm, hm — zauważyłem — więc pan „zaniechał" od 20 lipca do 15 sierpnia?

— Tak jest — odpowiedział Woźniak — z ważnych i uzasadnionych względów.

— Choroba?

— Zmęczenie — wyjaśnił znajomy z inicjatywy. — Ręce mi opadły od odstawiania klienteli z kwitkiem. Do Krynicy wyjeżdżam. Jedyna to kuracja na dzisiejsze ciężkie czasy...

— Chyba wczasy — uśmiechnąłem się. — Dobrą porę pan sobie wybrał. Akurat żniwa...

— A cóż mnie żniwa obchodzą? — burknął Woźniak. — Mnie interesują jedynie DOŻYNKI...

— Na wsi?

— W handlu, panie szanowny, w handlu...

E. Tam.

Truciciele w łaskach

Interwencja Wall Street zwalnia zbrodniarzy z IG Farben

Twórca oświęcimskich komór gazowych robi karierę

Koła polityczne w Berlinie dostrzegają pewien związek pomiędzy zwolnieniem szeregu oskarżonych w procesie norymberskim przeciwko I. G. Farben, a wizytę w Niemczech podsekretarza stanu w ministerstwie armii amerykańskiej, Williama Drapera, będącego jednocześnie przedstawicielem amerykańskiej firmy bankowej Dillon Read.

Licencjowana przez Amerykanów agencja prasowa, Dona, podała we wtorek, że zbrodniarz wojenny Karl Krauch, wraz z innymi oskarżonymi, byłymi dyrektorami I. G. Farben, zostali zwolnieni z norymberskiego aresztu *na „słowo honoru"*. Obecnie znajdują się oni „na odjezdnym".

Warto przypomnieć, że William Draper był tym, który *celowo odwlekał, a wreszcie wstrzymał dochodzenia* w stosunku do I. G. Farben i innych niemieckich trustów, już w latach 1945 i 46. Wycofał on ponadto z Niemiec grupę amerykańskich sędziów śledczych, zbyt gorliwie wypełniających nałożone na nich przez zarząd wojskowy obowiązki.

Draperowi udało się wznowić produkcję w fabrykach I. G. Farben, które zostały tylko nieznacznie uszkodzone wskutek anglo-amerykańskiego bombardowania podczas wojny i zachować wewnętrzną strukturę trustu I. G. Farben w stanie nietkniętym. W związku z tym istnieje przekonanie, że obecna akcja, polegająca na *wypuszczeniu na wolność czołowych zbrodniarzy wojennych* z I. G. Farben, ma na celu wprowadzenie firmy Dillon Read do pewnych gałęzi przemysłu, których dotychczas nie eksploatowała.

Pogląd ten potwierdzony jest faktem, że *zbrodniarz wojenny, Karl Krauch*, który obecnie, według amerykańskich wzorów, zostanie uznany za „niezbędnego do odrodzenia niemieckiej gospodarki", został wysłany na urlop, z którego zresztą nigdy już nie powróci do norymberskiego aresztu.

Często wymieniany podczas wojny, jako przyszły dyrektor naczelny I. G. Farben, Krauch był znanym „oficerem łącznikowym" między trustem chemicznym a sztabem generalnym Wehrmachtu. Krauch osobiście odpowiadał przed Goeringiem za przemysł chemiczny, jako szef tzw. planu pięcioletniego. Krauch wreszcie ponosi odpowiedzialność *za komory gazowe w Oświęcimiu*, które sam osobiście wymyślił i zainicjował celem przeprowadzenia masowej eksterminacji Żydów.

Nie jednostka — a zespół

Praca Rady Zakładowej nie może opierać się na małej garstce ludzi

Kilka dni temu pisaliśmy o osiągnięciach produkcyjnych załogi *PZPB Nr 17*.

Dziś zajmijmy się *Radą Zakładową* w tej firmie. Nowa Rada Zakładowa wybrana została niedawno. Przewodniczący Rady — tow. Fesser — jest bardzo dobrym towarzyszem i stara się „jak może". Tak przynajmniej utrzymuje większość robotników.

Niestety, nie potrafił on wciągnąć do pracy wszystkich członków Rady Zakładowej, i to jest jeden z podstawowych braków w jego pracy. Cały ciężar działalności związkowej, a jest to ciężar bardzo solidny, spoczywa więc na kilku jednostkach, a przede wszystkim na samym przewodniczącym. Poszczególne komisje — pracy i płacy, kulturalno-oświatowa, higieny i bezpieczeństwa pracy itp. zostały wprawdzie wybrane, ale nie przejawiają żywszej działalności. Robotnik, który ma jakąś sprawę do załatwienia, udaje się odrazu do przewodniczącego Rady lub do dyrektora naczelnego.

Oczywiście, mała grupka ludzi nie może podołać ogromowi zadań i w rezultacie praca związkowa nie rozwija się tak, jak należy.

A więc np. do tow. Fessera w czasie jednej z ostatnich wypłat zgłosiło się 25 robotnic, prosząc o sprawdzenie obliczeń zarobków. Po sprawdzeniu okazało się, że pięciu robotnicom zarobki obliczono niewłaściwie. Niestety, tow. Fesser jest człowiekiem bardzo zajętym i sprawdzenie paseczka u 25 robotnic, to już dla niego bardzo wielki wysiłek. Gdyby jednak cała komisja pracy i płacy wypełniała te zadania, do których została powołana, to sprawdzonoby zarobki nie u 25, a może u 250 robotnic. Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku udałoby się wykryć niejeden jeszcze błąd w obliczaniu i niejedna z pokrzywdzonych robotnic otrzymałaby to, co jej się słusznie i prawnie należy.

Wydział Pracy i Płacy w PZPB Nr 17 pracuje na ogół słabo i skuteczna kontrola ze strony całej Rady Zakładowej, a szczególnie ze strony Komisji Pracy i Płacy, wpłynęłaby niechybnie dodatnio na jakość jego działania.

Wydaje się również, że Rada Zakładowa PZPB Nr 17 nie przywiązuje jeszcze należytej uwagi do walki z marnotrawstwem surowca oraz z kradzieżami.

Sądzę, że w tej sytuacji należałoby wyłonić Komisję Ochrony Mienia Narodowego, któraby zajęłaby się tymi sprawami i zaprowadziłaby porządek.

Współzawodnictwo pracy rozwija się wprawdzie nieźle w fabryce, ale współudział Rady Zakładowej (jako całości) także nie jest jeszcze dostateczny.

*

Czy to wszystko oznacza, że Rada Zakładowa w PZPB Nr 17 nie jest zdolna do wypełnienia nałożonych na nią zadań?

Nie. Członkowie Rady, a przynajmniej znaczna ich większość chętnie popracują, jeśli tylko ktoś wskaże im kierunek i czynności ich zorganizuje. A o to właśnie chodzi.

Organizacje Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej powinny dopomóc tow. Fesserowi i całej Radzie. Również oddział I Związku Włókniarzy powinien bardziej konkretnie kierować pracą radców załogowych i systematycznie ich instruować.

A wówczas można nie wątpić, że Rada Zakładowa PZPB Nr 17 spełni nadzieje pokładane w niej przez robotników.

Śladem naszych artykułów

Słuszne roszczenia

W tych dniach opublikowaliśmy list lokatorów domu przy ul. Napiórkowskiego 50 w sprawie remontu dachu, niewykonanego przez przedsiębiorcę budowlanego pana Puzdra.

W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji jeden z lokatorów tego domu i w imieniu wszystkich mieszkańców kamienicy przy ul. Napiórkowskiego złożył nam serdeczne podziękowanie za skutek, jaki odniosła interpelacja w sprawie pana Puzdra. Mianowicie, Zarząd Nieruchomości uznał, że roszczenia lokatorów tego domu są słuszne i postanowił, aby awanturniczy przedsiębiorca na własny koszt dostarczył lokatorom odpowiednią ilość papy, niezbędnej do wyremontowania dachu. (m)

AKADEMIA

Staraniem I Gimnazjum Wełnianego, I i II Gimnazjum Jedwabniczo-Galanteryjnego zostanie zorganizowana w dniu 25.VII.48 r. o godz. 10 rano uroczysta akademia okolicznościowa w kinie „Przedwiośnie", ul. Żeromskiego Nr 74 z racji zakończenia roku szkolnego w Gimnazjach Przemysłowych CZPWł., prowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Wstęp wolny. Akademia bezpłatna.

Szybka odbudowa Kijowa

Od chwili wyzwolenia mieszkańcy Kijowa zabrali się energicznie do pracy nad odbudową miasta. Dziś można mówić o imponującym wynikach pracy, Odbudowano już 500 przedsiębiorstw przemysłowych, wybudowano 450 tys. metrów kw. przestrzeni mieszkaniowej, odrestaurowano całkowicie szkoły i szpitale. Odbudowa trwa nieustannie. Powstają nowe drogi i parki, rozszerza się sieć handlowa. — Szybko postępuje zaopatrzenie miasta w gaz. Jeszcze przed upływem roku bieżącego mieszkańcy Kijowa otrzymają naturalny gaz z Daszawy.

Czytelnicy piszą

O dom noclegowy dla niezamożnych podróżnych

Kilka dni temu wybrałem się z Gostynina do Łodzi do kliniki ocznej. Zajechałem do Łodzi o godz. 22 na dworzec Kaliski. Ponieważ moja sytuacja materialna nie pozwala mi na korzystanie z hotelu, a krewnych i znajomych w Łodzi nie mam, zgłosiłem się do punktu dworcowego PUR z prośbą o udzielenie mi noclegu. Tam jednak odmówiono mi, tłumacząc, że PUR przeznaczony jest wyłącznie dla repatriantów. W punkcie dworcowym PCK również odmówiono mi noclegu, tłomacząc, że jest on przeznaczony dla matek i dzieci.

Wydaje mi się, że na dworcach powinny być specjalne domy noclegowe dla niezamożnych podróżnych, gdzie za niewysoką opłatą podróżni mogliby znaleźć schronienie. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla tych, którzy nie są w stanie opłacić wysokich sum za noclegi w hotelach.

Stały Czytelnik J. D.

Doniosła zmiana systemu nauczania

„Jedenastolatka" od nowego roku szkolnego

Młodzież zyskuje rok czasu — Ułatwienia w kształceniu zawodowym — Zespolenie pedagogicznej pracy

Zmiana systemu naszego szkolnictwa, która już wejdzie w życie od początku nowego roku szkolnego, podyktowana była dwoma względami o poważnym znaczeniu: przede wszystkim chodzi O PODNIESIENIE POZIOMU NAUCZANIA, A NASTĘPNIE O SKRÓCENIE OKRESU NAUKI.

Program dotychczasowy był w pewnym sensie dwutorowy — w dużych odstępach czasu powtarzały się pewne przedmioty nauki, co doprowadzało do zbytecznej straty czasu zarówno dla młodzieży, jak i nauczycieli. Obecne przestawienie szkoły z dwunastoletniej na jedenastoletnią wyeliminuje tego rodzaju fakty. Następnie — wspólne konferencje nauczycieli wszystkich klas, wspólne omawianie tematów dydaktycznych i metodycznych podniesie poziom nauczania i w znacznym stopniu ułatwi nauczycielstwu pracę.

Zasadnicza struktura nowej szkoły polega na tym, że zamiast nauki, która trwała 12 lat (6 klas szkoły podstawowej, 4 klasy gimnazjum i 2 klasy liceum), będziemy mieli *jedną szkołę,* w której nauka będzie trwała *11 lat.* Jedenastolatka składa się z dwóch ciągów: od I do VII klasy włącznie, oraz od VIII do XI klasy. Dotychczasowy program szkoły 8-klasowej podstawowej rozmieszczony został w 7-miu latach — z małymi odchyleniami w pewnych fragmentach nauki, które przeniesiono bez szkody do drugiego ciągu szkoły jedenastoletniej. Sprawy programu zostały uzgodnione na specjalnych konferencjach fachowców i wykwalifikowanych pedagogów.

Jedenastolatka pełna będzie odpowiadała w całości poprzedniej szkole dwunastoletniej.

Ogromnym ułatwieniem dla młodzieży, pragnącej kształcić się zawodowo jest nowowprowadzony system, że *po ukończeniu 7 klas szkoły jedenastoletniej młodzież może zdawać do szkół zawodowych i ogólnokształcących.*

W roku bieżącym cała młodzież, pragnąca w dalszym ciągu kształcić się, została poddana *egzaminom kwalifikacyjnym.* W roku przyszłym będzie wprowadzona jeszcze jedna inowacja, mianowicie: *młodzież poddawana będzie badaniom psychotechnicznym* i poradnia taka sklasyfikuje młodzież — to znaczy orzeknie do jakiego zawodu nadaje się, ewentualnie, w jakim kierunku winna w dalszym ciągu studiować.

W roku bieżącym około 4.300 młodzieży miało ukończyć klasy VII i VIII szkoły podstawowej w samej Łodzi. Część tej młodzieży poszła już do szkół zawodowych, a reszta, tj. *1.704 osób, które zdały do szkół ogólnokształcących, znajdą miejsce w tych szkołach.* Ci, którzy jeszcze nie otrzymali skierowania do odpowiednich szkół, 2 sierpnia w II Wydziale Kuratorium przy ul. Jaracza 11 znajdą listy, na których będą ich nazwiska z podanym adresem szkoły.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego idzie również na rękę tej młodzieży, która ze względów zasadniczych (np. choroba) nie mogła zdawać egzaminów do szkół ogólnokształcących w terminie czerwcowym. Dla tej młodzieży w najbliższych dniach ogłoszony zostanie *drugi termin egzaminów, które odbędą się w dniach 2 — 5 września.* Podania umotywowane należy składać do 20 sierpnia w I Państwowym Gimnazjum i Liceum przy ul. Więckowskiego 41.

Zasadnicze szkoły pełne jedenastoletnie w Łodzi będą *koedukacyjne.* Szkoły natomiast o ciągu VIII — XI klasa będą wyłącznie — męskie lub żeńskie. W związku z tym przewidziane są już pewne przegrupowania chłopców do szkół męskich, a dziewcząt do szkół żeńskich.

Na terenie Okręgu Łódzkiego Kuratorium projektowało na nowy rok szkolny 32 pełne jedenastolatki. Jednak względy budżetowe, zwłaszcza na prowincji, nie pozwolą na całkowite zrealizowanie tego projektu. *Łódź natomiast otrzyma taką ilość szkół jedenastoletnich, które zapewnią naukę całej młodzieży.* W mieście naszym będzie więc 10 szkół pełnych, 2 szkoły RTPD, oraz 2 szkoły tak zwane rozwojowe, w których na razie będzie ciąg od I do IX klasy włącznie. 2 szkoły są jeszcze pod znakiem zapytania ze względu na trudności pomieszczenia internatu. Wszystkie wysiłki Kuratorium idą jednak w kierunku uruchomienia tych szkół.

Nowy program nauczania w roku szkolnym 1948/49 obowiązywać będzie w klasach VIII i IX, a w klasach IX-a, X i XI obowiązywać będzie stary program klas: III gimnazjalnej, I licealnej i II licealnej.

M. Z.

Na froncie zaopatrzenia



Północna dzielnica miasta uzyska niezadługo doniosłą placówkę zaopatrzenia jej mieszkańców w postaci wielkich, nowocześnie urządzonych Hali Targowych. Budowa tych Hali w szybkim tempie posuwa się naprzód. Na zdjęciach fragmenty robót przy wykańczaniu budowli.

W tę i z powrotem

Strój wizytowy — obowiązuje

Już w przeddzień 4-ej rocznicy lipcowego Manifestu PKWN miasto nasze przybrało wygląd odświętny: flagi na domach, flagi na masztach, dekoracje kamienic i sklepów. Jedna rzecz atoli raziła w tym miejskim „stroju wizytowym'': niektórzy ob. ob. kupcy udekorowali sklepy, a nie oczyścili z brudu wystaw, niektórzy ob. ob. dozorcy wywiesili flagi, a zapomnieli zamieść przed domami;

Przypominają oni owych elegantów, co zakładają świeży krawat, nie zmieniwszy koszuli i nie umywszy uprzednio szyi.

RTPD i PD

Panu St. W. z „Tygodnika Warszawskiego'' (pismo katolickie, poświęcone zagadnieniom życia narodowego) b. się nie podoba artykuł posłanki Kłuszyńskiej, drukowany w „Robotniku'', a poświęcony szkołom R.T.P.D. Zdaniem p. St. W., to nie są zakłady, którymi można się „zachwycać''. „Zachwycać się'''' natomiast widać należy zakładami, prowadzonymi przez O.O. Albertynów i O.O. Franciszkanów, zakładami, można powiedzieć, tylko p.d., bo Z HOMOSEKSUALIZMEM, nie wiemy napewno, czy jako PRZEDMIOTEM WYKŁADOWYM, ale wiadomo z procesów jako przedmiotem praktycznym.

Wyż i niż

Mimo tegorocznego urodzaju ceny warzyw i owoców w m. lipcu utrzymują się nadal na poziomie nowalijkowym czyli wysokim. Dziwne to zjawisko tłumaczyli do tej pory handlarze zielenizną — niżem barometrycznym. — NA DWORZE NIŻ — powiadali — TO CENY WZWYŻ.

Miłościwie nam obecnie panujący Wyż Barometryczny powinien doprowadzić co rychlej do zniżki cen na warzywa i owoce.

NA RYNKU CEN

Przyczyny podrożenia nabiału — Rzeźnicy śrubują ceny — Jarzyny tanieją — Pieczywo, mąka i chleb bez zmian — Spekulacja w handlu ryb

W ostatnich dniach na rynkach łódzkich dała się zaobserwować zwyżka cen nabiału. Zdrożały jaja o 3—4 procent oraz masło również o kilka procent. Zjawisko to tłomaczy się zmniejszonym dowozem i mniejszą produkcją wobec okresu żniw na wsi.

Inne natomiast są przyczyny braku na rynku dostatecznej *ilości mięsa i słoniny.* Wielu rzeźników, zresztą za pochopną zgodą Wydziału Przemysłowego Starostwa Łódzkiego, zamknęło sklepy, motywując to urlopem. Tymczasem fakt ten spowodował brak mięsa na rynku i zwyżkę cen w funkcjonujących sklepach rzeźniczych. Odpowiednie władze powinny bliżej zainteresować się tą sprawą.

Ceny pieczywa, mąki i mleka utrzymują się na wyznaczonym przez Komisję Cennikową poziomie.

Ukazały się już jarzyny gruntowe, co przyczyniło się do dużej zniżki tych artykułów. *I tak na przykład* — pęczek marchwi, *który w ubiegłym tygodniu kosztował* 9 zł, obecnie kosztuje 7 zł, ceny buraków z 11 zł spadły na 9 zł. Zniżkują również stale owoce. *Niewiadomo z jakiej przyczyny utrzymują się dotychczas* na wysokim poziomie ceny pomidorów, Pomidory, w sklepach łódzkich kosztują przeciętnie 370 — 380 zł za kg. W naszych wędrówkach po sklepach natrafiliśmy jednak na jeden sklep, gdzie pomidory, wprawdzie małe, ale zdrowe, można nabyć za 150 zł kilogram. Wydaje się nam wobec tego, że coś tu nie jest w porządku: jeżeli jeden sklep detary — to dlaczego inne sklepy, *nie mogą doliczny może tak tanio sprzedawać pomido*starczyć konsumentom tego artykułu po takiej samej cenie. Znów wchodzi tutaj w grę *niezdrowa spekulacja, którą należałoby* ukrócić.

Zaobserwowaliśmy również znacznie zmniejszoną podaż ryb słodkowodnych i jednocześnie zwyżkę cen wszelkiego rodzaju ryb — również i morskich. Taki dorsz, na przykład, który kosztował 82—85 złotych za kilogram, obecnie kosztuje 92—100 zł. Prawdopodobnie winę tutaj ponosi Centrala Rybna, która nie sprowadza dostatecznych ilości tej ryby.

Jeżeli zaś chodzi o ryby słodkowodne, — karpie, karasie, szczupaki sandacze itp. to ceny ich również wzrosły o 5—15 zł na kilogramie. Rzekomo wskutek długotrwałych opadów poziom wody na rzekach i jeziorach tak znacznie się podniósł, że utrudnia to w dużym stopniu połowy. Z tego powodu podaż jakoby jest mniejsza. Nam się jednak wydaje, że niektórzy nieuczciwi kupcy łowią poprostu ryby w mętnej wodzie i podwyższyli cenę w celach czysto spekulacyjnych.

Dziwimy się jednak, że ani Centrala Rybna ani PSS nie podjęły natychmiast akcji, któraby sparaliżowała działalność spekulantów.

Wydaje się, *nam że ceny na artykuły* żywnościowe powinny utrzymywać się na jednakowym poziomie, ustalonym przez komisje cennikowe. — Nie wolno dopuścić do tego, by kupiec — spekulant korzystał z każdej akcji dla windowania cen. Kontrolerzy Komisji Cennikowych powinni bezwzględnie ukrócić tego rodzaju machinacje.

Ceny artykułów przemysłowych trwają na dotychczasowym poziomie. W dalszym ciągu utrzymuje się obniżka cen wełny 100 procentowej oraz obuwia dzięki sprzedaży butów czeskich bez talonów. (m. z.)

Na odcinku kulturalnym Łodzi

Koncerty popularne — Teatr Narodowy — Muzea — Ośrodki Muzyczne

Rozpoczęte dnia 30 maja rb. koncerty popularne w Parkach Miejskich Źródliska i Julianów trwać będą nieprzerwanie w pogodne niedziele i święta miesięcy letnich do 1 września. Cztery orkiestry, a mianowicie: Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, PZPB Nr 1, Elektrowni i PZPB Nr 3 biorą udział w koncertach.

* * *

Sprawa Teatru Narodowego ruszyła wreszcie z miejsca. Stowarzyszenie Architektów ogłosiło konkurs na rozwiązanie architektoniczne „Teatru Narodowego'' w Łodzi. W ten sposób przyspieszy się budowę tak potrzebnego miastu nowoczesnego gmachu teatralnego.

* * *

Muzeum Etnograficzne wzbogaciło się ostatnio o 134 przedmioty zabytkowe, rzeźby, stroje i ceramikę.

Muzeum Prehistoryczne wzbogaciło się również o nowe zbiory numizmatyczne i narzędzia pochodzące ze starszej epoki kamienia. W sierpniu otwarty zostanie gabinet numizmatyczny i wystawa pod nazwą „Pra-dzieje wielkiej Łodzi''.

Kilka nowych cennych obrazów uzyskało nowootwarte Muzeum Sztuki. Są to prace artystów: Szeligi, Nowakowskiego, Masłowskiego, Czyżewskiego i Węsowicza. W przeciągu niecałego miesiąca od 13 - 30 czerwca) Muzeum Sztuki odwiedziło 1293 osoby.

* * *

Do dwóch nowych Ośrodków Muzycznych, jakie uruchomione będą z dniem 1 września, skierowanych zostanie 60 najzdolniejszych dzieci, wybranych spośród młodzieży robotniczej przez Inspektorat Szkolny. Z rodzcami dzieci odbyto konferencję, na której zostali przedstawieni im kierownicy ośrodków oraz omówiono organizacje i kierunek kształcenia i wychowania muzycznego. (s)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Janina Mucha 132,3 proc., a Anna Ciesielska 130,1 proc. Wanda Sygdziak (4 strony) uzyskała 142 proc., Bronisława Olejniczak 134,5 proc., Apolonia Sinocha 132,4 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 143,2 proc. W tkalni na „szóstkach'' wysunęła się na czoło Maria Skabiak (168,5 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuła (167,4 proc.). Wiesława Brzezińska osiągnęła 164,3 proc., a Maria Drelich 162 proc. Na „czwórkach'' wyróżniła się Zofia Wielińska (174,4 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach" uzyskała Genowefa Zwolińska 181 proc., a Wacława Skupińska 169 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Sobczyńskiego osiągnął 118,1 proc., wyprzedzając zespół Tosika (101,2 proc). Zespół Banaszczyka (125,9 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (198 proc.). Zespół Bociana (103,6 proc.) uległ zespołowi Buchnera (120 proc.). Tkalnia „A" (1181 proc.) wyprzedziła tkalnię „B" (101,4 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się Janina Owczarek (170,2 proc.) i Janina Radomiak (169,2 proc.). W przędzalni (780 wrzec.) uzyskała Władysława Jochim 172,3 proc., a Władysława Napieraj 155,7 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzec.) **Maria Pytlewska osiągnęła 180 proc. a He**lena Jakutowicz 156 proc. W tkalni na „czwórkach" Jadwiga Kaczmarek i Bolesław Woźniak uzyskali po 190 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach'' pierwsze miejsce zajął Józef Zakrzewski (159,9 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 158,3 proc., Maria Tomczyk 155,2 proc., Sabina Kowalska 153,5 proc i Leokadia Jodłowska 151,7 proc. W przędzalni (762 wrz.) wyróżniły się Jadwiga Woźniak (151,9 pr.) i Halina Cichecka (147,8 proc.).

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki: Bronisława Matusiak (732 wrzec. — 170 pr). Maria Sieszchała (704 wrzec. — 156,5 proc.) i Maria Wrońska (800 wrzec — 144 pr.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (4 strony) Zofia Grzęłło i Genowefa Jaska uzyskały po 171,9 proc., a Kazimiera Wolniak i Apolonia Lasoń (3 strony) po 161,9 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Alfreda Latuszkiewicz na 8 krosnach 169,6 pocr., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 183,4 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Józefa Barańska (164,8 proc.), Anna Paruszewska (163,3 proc) i Zofia Klimek (162,9 proc.) W przędzalni odznaczyła się Weronika Piotrowska (750 wrzec. — 148,9 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Maria Wiazło 162,8 proc., a Bolesława Nowak 151,4 proc. Zofia Niewiadomska (8 krosien) osiągnęła 149,4 proc., a Eugenia Pluskota 142,9 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się Leokadia Franciszkowska (154,5 proc.) i Anna Piech (145,2 proc.). W przędzalni (3 strony) wyróżniły się Maria Mikulska (175 proc.) i Helena Góral (166 proc.)

Lepsze szanse gospodarki Zarządu Nieruchomości

Poprawa stanu finansów

W związku z podwyżką komornego na lokale użytkowe z dniem 1 czerwca br. wpływy z tytułu czynszu wzrosły dla miasta o 60 procent. Dzięki tej podwyżce stan finansowy Zarządu Nieruchomości wydatnie się poprawił i umożliwi zrównoważenie budżetu na rok 1948.

Uzyskanie pożyczek średnioterminowych z Banku Komunalnego i Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości zł. 77.000.000.— na remonty oraz zł. 20.000.000.— na naprawę studzien umożliwi doraźną interwencję w remontach budynków, zagrożonych zniszczeniem, nie konserwowanych od roku 1939.

Niezależnie od napraw i nowych inwestycji, około 60 posesji spośród domów, należących do Zarządu Nieruchomości, przyłączonych zostanie w najbliższym czasie do miejskiej sieci wodociągowej.

Z TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R.P. Oddział w Łodzi urządza w dniu 8 sierpnia br. ZABAWĘ OGRODOWĄ na cele Towarzystwa. Do prac przygotowawczych tej zabawy potrzebuje chętnych do współpracy członków oraz sympatyków.

Zarząd prosi wszystkie chętne do pomocy osoby na zebranie, które odbędzie się dnia 27 b.m. (we wtorek) godz. 19 w lokalu Świetlicy Dziewiarzy, przy ul. Kilińskiego Nr 145.

Tydzień w ilustracji



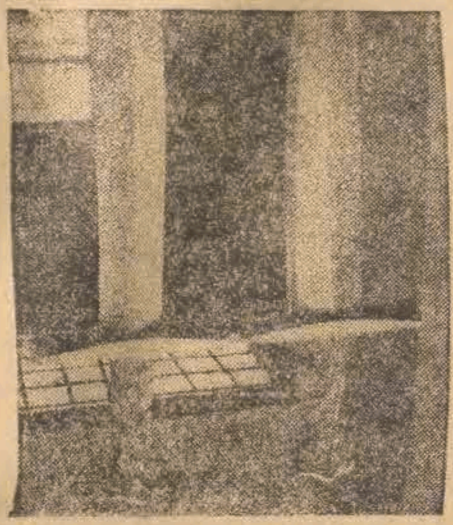
NA TLE WĘGLOWEJ SCIANY — DRZEWO, RODZĄCE ZŁOTE JABŁKA. „ROŚNIE" ONO W SALI JEDNOSCI ŚLĄSKA, NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU.



Dnia 21 b. m., w przed dzień 4 rocznicy lipcowego Manifestu PKWN, Prezydent R. P., Bolesław Bierut, dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Wystawa ta — jak oświadczył w swej wypowiedzi o WZO ob. Prezydent — jest generalnym przeglądem dorobku pracy polskiej na Ziemiach Odzyskanych za ubiegłe trzy lata, przeglądem, który wzmacnia ufność w nasze siły i naszą przyszłość i potrafi porwać nawet tych, którzy skłonni są do zwątpień.



JEDNA Z RZEŹB WYSTAWY, WYOBRAŻAJĄCA POLSKO-RADZIECKIE BRATERSTWO BRONI. RZEŹBA TA JEST DZIEŁEM MŁODEGO ARTYSTY BANDURY.



SYMBOL ZWYCIĘSTWA ZJEDNOCZONEJ SŁOWIAŃSZCZYZNY NAD NIEMCAMI — OSNUTY NA MOTYWIE MIECZÓW GRUNWALDZKICH. DEKORACJA T. ZW. ROTUNDY ZWYCIĘSTWA NA WZO.



A OTO — WNĘTRZE SALI DOCHODU SPOŁECZNEGO. NAD ROBOTNIKAMI „ZAPINAJĄCYMI" SALĘ "NA OSTATNI GUZIK" PLASTYKA „HUTNICTWO".







PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP — ZARZYCKI JANUSZ.
Z PRAWEJ — CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZMP — OB. IGNAR STEFAN.

Burzą oklasków przyjęli delegaci, zebrani na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu odczytanie wniosku powołującego do życia ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ powstały w wyniku zjednoczenia czterech organizacji młodzieżowych — ZWM, OM TUR, Wici i ZMD. Na Kongresie uchwalono przez aklamację — prawo ZMP, deklarację ideowo-wychowawczą oraz statut Związku. W wyniku dalszych obrad dokonano wyboru władz naczelnych ZMP.

SEKRETARZ GENERALNY ZMP — LUCJAN MOTYKA.

CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZMP — NAGÓRSKI WIKTOR.



Zamiast łanów bujnie rozkwitłego żyta — napotykamy już rżyska, pokryte kopicami żytnich snopów. Nie długo i kopice znikną, gdyż zżęte żyto przeschnąwszy na powietrzu zostanie zwiezione do stodół. Brzęk kos i sierpów nie prędko jednak zamilknie na polach, gdyż oto przychodzi kolej na pszenicę, jęczmień i owies, które okres deszczów przetrwały nad podziw dobrze. Zbiory tych zbóż także zapowiadają się jak najlepiej, kłosy są pełne, słoma urodziwa, no, a pogoda w ostatnich dniach pierwszorzędnie dopisuje.

Leon Gomolicki

Mickiewicz na kontraktach kijowskich

(Fragment z książki o pobycie Mickiewicza w Rosji)



W 1824 roku Mickiewicz wraz z innymi filaretami został zesłany przez rząd carski do Rosji, gdzie przebył od listopada tego roku do 15 maja 1829, a więc około pięciu lat. W tym okresie mieszkał poeta w Odessie, Moskwie i dawnej stolicy Rosji Petersburgu (obecnie Leningrad), zwiedził Krym, poznał środowisko literatów rosyjskich, przyjaźnił się z najwybitniejszymi z nich, a przede wszystkim z największym poetą rosyjskim Aleksandrem Puszkinem. Rząd carski nie traktował zbyt poważnie winy filaretów wileńskich i nie stosował wobec nich specjalnych represji. Mickiewicz wydał w Rosji swoje „Sonety", wiersze i poemat „Konrad Wallenrod" o treści wyraźnie rewolucyjnej, maskowanej przez poetę tematyką romantyczną. Ale kiedy Mickiewicz powziął zamiar wydawania w Rosji polskiego dziennika, nie dano mu na to pozwolenia, w obawie niepożądanych wpływów na społeczeństwo polskie. „Sonety", Wallenrod" i inne utwory Mickiewicza z tego okresu stworzyły mu pierwszy sukces w kołach literackich Rosji. Tu osiągnął Mickiewicz pierwsze wawrzyny poetyckie. Mimo to starał się o wyjazd za granicę, uzyskał zezwolenie na to i na statku opuścił na zawsze carską Rosję, aby wziąć udział w życiu emigracji polskiej. Tak przedstawia się w ujęciu bardzo pobieżnym rosyjski okres w biografii Mickiewicza.

Dotychczas okres ten był opracowywany przez badaczy życia poety najmniej szczegółowo. Zwracano uwagę raczej na stosunki z filaretami, odbywającymi razem z poetą zesłanie, lub z Polakami, przebywającymi wówczas w Rosji: na południu, w Moskwie i Petersburgu, gdzie była większa kolonia polska. Natomiast spotkania i przyjaźń z Rosjanami ukazywano zbyt pobieżnie. Operowano najczęściej po prostu nazwiskami, nie wnikając w znaczenie i wagę tych ludzi w ówczesnym życiu politycznym i literackim. Znany fakt, że w czasie pierwszego krótkiego pobytu Mickiewicza w Petersburgu (dwa i pół miesiąca) okazał się on w środowisku rosyjskich spiskowców, którzy szykowali zamach na cara i wprowadzenie ustroju republikańskiego w Rosji, zbywano ogólnikami o łatwym zaprzyjaźnianiu się Mickiewicza z ludźmi. W ogóle specjalnie akcentowano znajomości towarzyskie, zabawy salonowe, improwizacje Mickiewicza. A jednak poeta był świadom wszystkich szczegółów tego spisku, zakończonego nieudanym powstaniem 14-go grudnia 1825 r., zdławionym przez nowego cara, Mikołaja I (stąd nazwa uczestników powstania „dekabryści": od rosyjskiego „diekabr" — grudzień). Wiemy również, że udając się do Odessy wiózł Mickiewicz jakieś listy (nieznanej nam treści) od dekabrystów z Petersburga, że był po drodze w Kijowie na „kontraktach" (targach) w czasie pertraktacji delegatów rosyjskich rewolucjonistów z polskimi patriotami. Na to wszystko dopiero obecnie, po wojnie zwrócił poważną uwagę Leonard Podhorski-Okołów w artykule wydrukowanym w „Odrodzeniu" pt. „Łudziłem despotę..." Wskazał on na jawne związki Mickiewicza z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, podkreślając i akcentując znajomość poety z dekabrystami w okresie szykowania powstania. Oczywiście stosunki z ówczesną konspiracją rosyjską i polską pozostawiły niewiele śladów. Wiedziało o nich nieliczne grono ludzi, tajne listy były natychmiast niszczone przez adresatów. A mimo to ślady te są i można mówić o udziale Mickiewicza w akcji uzgodniania taktyki dekabrystów z patriotami polskimi. Oczywiście szczegóły tego udziału i jego charakter na zawsze mogą pozostać tajemnicą.

Opracowując szczegółowo pobyt Mickiewicza w Rosji i mając za zadanie wyśledzić wszystkie jego stosunki i związki (ideologiczne, literackie, polityczne) z Rosjanami, natrafiłem w źródłach opublikowanych już w Związku Radzieckim na nowe dane, które pozwalają jeszcze dobitniej stwierdzić współpracę Mickiewicza z dekabrystami. Temu tematowi poświęciłem swoją książkę, która w tym roku, jubileuszowym roku Mickiewicza, ma się ukazać w druku. Niżej podaję fragment z tej większej pracy, a mianowicie z jej części pt. „Dziennik pobytu Mickiewicza w Rosji", gdzie są zebrane i opatrzona komentarzem źródłowe dane, wyjęte z korespondencji, pamiętników współczesnych, oraz z późniejszych monografii o Mickiewiczu. Fragment dotyczy pobytu Mickiewicza w Kijowie (5 — 9 lutego 1825 r.) w czasie „kontraktów" po drodze na południe Rosji do Odessy, dokąd jechał Mickiewicz razem z Jeżowskim na posadę nauczycieli w liceum Richelieu'go.

*

5/II (1825).

Mickiewicz do A. E. Odyńca z Kijowa: „Jestem zdrów, jadę z północy na drugi koniec Europy w dobrym humorze. Dziś, dnia 5 lutego, biwakowałem w Kijowie... Pisz do mnie do Odessy pod adresem Cybulskiego aptekarza..."

Z listu Malewskiego (towarzysza podróży Mickiewicza, filomaty) z Kijowa: „Dojechaliśmy saniami i mam jeszcze nadzieję jechać dalej swoim powozem, choć dla złej drogi i dla wykrętów pocztowych więcej koni brać muszę... masz że ty jakiekolwiek pojęcie drogi tysiąc trzysta wiorstowej w zimie, przy wietrze śnieżnym i mroźnym?"

Po kilkodniowej podróży z dłuższymi postojami w Witebsku i w Homlu dotarto wreszcie do Kijowa. Zachował się list Mickiewicza do Odyńca, datowany z „biwaka w Kijowie", dnia 5 lutego 1825 roku, list niezmiernie ważny właśnie ze względu na ową datę. Zaczynamy teraz rozumieć powody owej zwłoki petersburskiej: chodziło o to, aby przejeżdżać przez Kijów w okresie „kontraktowego" zjazdu obywatelstwa oraz znajdowania się tam licznych przedstawicieli kół konspiracyjnych. Przypomnijmy, że prowadzono tu wówczas, ostatnio przed wybuchem grudniowym, doroczne rozmowy polsko-rosyjskie, że więc poeta wraz ze swymi przyjaciółmi mogli się byli tam zetknąć m. in. z przedstawicielami Warszawy".

L. Podhorski-Okołów)

*

Dzień 5-go lutego przypadał w roku 1825 na tydzień rosyjskiego karnawału (2—9/II), a więc wzmożonego ruchu na kontraktach kijowskich. Balzac, który zwiedził Kijów w 1849 roku, właśnie w okresie kontraktów, pisał w liście do krewnych: „W ciągu 15 — 20 dni jarmarku kontraktowego w Kijowie, dokąd zjeżdżają się ze wszystkich stron Rosji — tyle ruchu, spraw, zabaw, że nie sposób napisać listu..." Kontrakty kijowskie były giełdą rolniczą Ukrainy, połączoną z okresem karnawałowym. Targi te zostały przeniesione do Kijowa z Dubna w r. 1774. Największy rozmach osiągnęły one w pierwszej połowie XIX w. Podróżnicy porównywali je z targami w Lipsku. „Wielu obywateli zza Dniepru pędziło tu szerokie i wesołe życie; przyjezdni prowadzili grubą grę i rozjeżdżali się zwykle w pierwszym tygodniu wielkiego postu... Koncerty odbywały się w izbie Kontraktowej i zbierały liczną, wytworną publiczność. Urządzano publiczne bale"... (Leonid Grossman).

Współczesny Mickiewiczowi ks. A. Jałowicki tak opisywał w swoich pamiętnikach kontrakty kijowskie w roku 1827: „Tyle ludzi w Kijowie; a jak kto nowy przyjedzie, w tejże chwili wszyscy wiedzą, i wiedzą, gdzie zajechał, bo każdy skoro przyjechał, wchodzi do Izby Kontraktowej, a tam wsze wieści spływają wszystkimi ulicami i wszystkimi ulicami wypływają *stamtąd na cały Kijów*, a z Kijowa wszystkimi szlakami na całą Ukrainę. Wprawny szlachcic kontraktowy zna tę izbę, jak Francuz giełdę; wejdzie raz pierwszy, a po liczbie, po gwarze, po twarzach, pozna zaraz czy dobre kontrakty, to jest czy dużo pieniędzy, czy drogie dobra, czy jest kupiec na zboże i wódkę; a jak się raz taki szlachcic przejdzie po izbie, to już może cała kontrakty siedzieć u siebie, bo wie co ma robić przez całe kontrakty, bo wie, że go znajdą, skoro się dowiedzą, że ma pieniądze. Jeździłem do izby kontraktowej, choć nie małem tam nic do roboty; bo się w niej spotka i towarzyszów szkolnych i znajomych ze wszystkich stron, bo tam młodzież cała. Gdzie młodzież, tam ruch i życie, tam się usłyszy i dowcipny żarcik; tam się dowiedzieć, gdzie jaka zabawa, gdzie będą świetne zapusty, gdzie panny piękne; a więc ruszym do izby kontraktowej. Zwoszczyk zajeżdża przed izbę, aż zaburczy, wyskakuje się jak kto umie, wbiega się, albo włazi się na schody; z obszernego ganku sto głosów woła sani swoich, a zwoszczycy tak uważni i wprawni, że kiedy zaledwie głos jego pana doleci, on już zajeżdża... Obrócisz się ku izbie, a z izby jak z ula wychodzi szmer głuchy; snuje się szlachta; wejdziesz do izby, gwar, krzyk, wołanie, tłum ludzi, a ten tłum ciągle się odmienia i tak cały dzień i tak dni dziesięć..."

Opisane tu kontrakty niczym nie różniły się od kontraktów, na które trafił w Kijowie Mickiewicz. Jedyne ,co nadawało targom 1825 roku znaczenie wyjątkowe, nawet historyczne, było to trzecie spotkanie konspiracyjne rosyjskich spiskowców z polskimi patriotami. Korzystając ze zjazdu i ruchu jarmarcznego ustalili oni tu swoje konferencje na dni kontraktowe. Piotr Chmielowski przypuszcza, że w Kijowie Mickiewicz poznał dekabrystę Bestużewa, który bawił tu celem porozumienia się z delegatem towarzystwa patriotycznego Krzyżanowskim w domu księcia Wołkońskiego. Istotnie, w obradach na kontraktach kijowskich brał udział Bestużew, ale nie Aleksander, którego Mickiewicz poznał już w Petersburgu, lecz M. P. Bestużew-Rumin. Zwrócił na to uwagę Władysław Mickiewicz, ale i on myli się, ponieważ Bestużew-Rumin obradował w Kijowie z Krzyżanowskim na kontraktach w roku 1824, a nie 1825, kiedy to w Kijowie w mieszkaniu ks. S. Wołkońskiego spotkali się jako główni przedstawiciele strony polskiej i rosyjskiej ks. Antoni Jabłonowski i sam Pestel. Narady te prowadzono w ścisłej tajemnicy, bez świadków. I otóż przy porównaniu faktów historycznych, ustalonych na podstawie materiałów śledztwa w sprawie dekabrystów, z tym, co mówił Mickiewicz w swoich lekcjach paryskich, zdradzając wiedzę nawet takich szczegółów, o których nic nie znajdujemy w zeznaniach spiskowców, uderza jego znajomość tej sprawy. M. in. zadziwiające jest poinformowanie Mickiewicza w subtelnościach pertraktacji kijowskich 1825 roku, jakby dowiadywał się o nich bezpośrednio na miejscu od osób związanych z Jabłonowskim lub Wołkońskim. Nie jest wykluczone, że wiedząc o wyjeździe filaretów do Kijowa na czas kontraktów, spiskowcy ze Związku Północnego, który nie mógł być reprezentowany tym razem na konferencji i nie dowierzał do końca Pestlowi, obarczył Mickiewicza przez Rylejewa i Bestużewa pewnym pośrednictwem. Wioząc listy do Odessy, niewątpliwie mieli filareci pocztę konspiracyjną i do Kijowa.

Jak długo zatrzymał się Mickiewicz w Kijowie, *nie wiemy. Kontrakty* kończyły się 9-go. Datę 10-go lutego Edward Rulikowski podaje jako dzień zatrzymania się zesłańców w Steblowie. Po tygodniu stanęli oni w Odessie.

* * *

10/II 1825).

Przystanek w Steblowie u Hermana Hołowińskiego. J. Kallenbach określa ten pobyt jako „dwutygodniowy". Nie zgadzałoby się to z datami listów z podróży. W lutym dnia 5-go przejechali filomaci do Kijowa, gdzie na pewno zatrzymali się przez parę dni; 17-go Malewski pisze już z Odessy: „Wszyscy i ja i buda wjechaliśmy do Odessy". Stanowiłoby to właśnie dwa tygodnie czasu. A przecież między Steblowie. Po tygodniu stanęli oni w Odessie. się jeszcze w Elezawetgradzie, gdzie ich przyjął Witt (kurator liceum Richelieu'go).

W Steblowie Mickiewicz spotkał sąsiadów państwa Hołowińskich Antoniego i Genowefę Proskurów. Po katastrofie 14-go grudnia dwaj Proskurowie byli aresztowani i badani w związku z procesem dekabrystów...

W imionniku pani Hołowińskiej Mickiewicz wpisał wiersz pt. „Podróżni".

— — — — — — — — — —

Mieczysław Jastrun

Nad książką o Mickiewiczu

Kiedy Państwowy Instytut Wydawniczy zwrócił się do mnie z propozycją, bym napisał życiorys jednego z naszych wielkich poetów, nie wahałem się długo nad wyborem. Postanowiłem napisać życiorys Adama Mickiewicza. To nie znaczy, abym nie zdawał sobie sprawy z trudności, na jakie natrafię pisząc o życiu największego z poetów polskich, albo żebym nie zmierzył odpowiedzialności, którą biorę na siebie, porywając się na rzecz, przerastającą na pewno moje siły. O tych trudnościach — później. A teraz: dlaczego wybrałem ten właśnie, a nie inny wielki i tragiczny żywot.

Skłonny byłbym tłumaczyć ten wybór najprościej: Mickiewicz był pierwszym pisarzem, którego niektóre utwory nie umiejąc jeszcze czytać, w odległym dzieciństwie poznałem. Matka moja lubiła deklamować wiersze, których dużo umiała na pamięć. Z jej ust usłyszałem po raz pierwszy całe nieraz długie fragmenty z dzieł Mickiewicza. A więc były tam ballady i scena z przekładu „Romea i Julii" Szekspira i „Pożegnanie" Czajld Harolda i „Na Alpach w Splügen" i inwokacja wstępna „Pana Tadeusza" i inne.

Każdy z nas umie jakiś wiersz lub fragment Mickiewicza na pamięć, każdemu z nas przypominają się czasem jego słowa brzmiące jak formuły, w które raz na zawsze zaklęte zostały nasze uczucia i doświadczenia. I często mamy wrażenie, że te wspaniałe formuły, zaklęcia, wyznania przekazał nam niejeden człowiek, poeta, który żył w określonej przestrzeni i epoce, lecz że to sam język polski w całej swojej żywiołowej sile do nas przemawia.

Od dziecka uczymy się mowy Mickiewicza, zwykle zaczynamy od jego „Bajek" (dla mnie najpiękniejszą była bajka „Król Bobo i królewna Lala"), czasem od fragmentów „Pana Tadeusza". Największym bodaj urokiem znakomitych dzieł jest to, że czytając je w różnych latach odnajdujemy w nich coraz to nowe, zapewne głębsze znaczenia. Poeta rośnie wraz z nami, dojrzewa w miarę, gdy my dojrzewamy, odsłania nam niezauważone dotąd przez nas tajemnice.

Dlatego nawet poeta tak jasny i czysty jak Mickiewicz wymaga trudu od czytelnika. Poezja jest bowiem zachłanna i drapieżna, nie tylko bierze w posiadanie i na własność autora, ale również domaga się od jego czytelników własnego wkładu i trudu, trudu ich życia i myśli.

Jeśli trudu wymaga czytanie poety, cóż dopiero mówić o trudzie pisania o życiu poety, zwłaszcza poety wielkiego, który stał się własnością całego narodu.

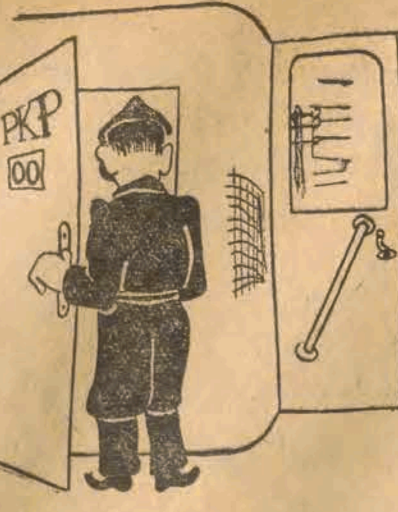
Zdawałoby się, że życiorys Mickiewicza jest powszechnie znany i że wystarczy tylko powtórzyć w nieco innym kształcie wiadome wszystkim fakty. Tymczasem tak nie jest. Na ogół znamy tylko główne linie tego dramatycznego życia, ale i te są zmącone i w niewłaściwych proporcjach zachowane przez biografów i komentatorów poety. Mnie na przykład nie uczono w gimnazjum o ważnym okresie życia i twórczości publicystycznej Mickiewicza, gdy redagował „Trybunę Ludów", natomiast uczono mnie najniepotrzebniej w świecie wykładu mętnej i niemądrej mistyki Towiańskiego. Mistyka Towiańskiego, jak wiadomo, wywarła poważny wpływ na życie i twórczość Mickiewicza. Wpływ to jednak był fatalny. Tymczasem w szkole uczono mnie o szlachetnym oddziaływaniu „nauki" mistrza Andrzeja na poetę. Profesor — pamiętam — wykładał z takim zapałem doktrynę tego szarlatana, jak gdyby był sam uczniem Towiańskiego.

Zagrzebano gdzieś rewolucyjną działalność Mickiewicza z okresu „Trybuny Ludów", ukryto wstydliwie wiele faktów z życia tego wielkiego człowieka.

Trzeba było Boya-Żeleńskiego, by w swoich „Brązownikach" upomniał się o żywego Mickiewicza, o Mickiewicza, którego twarzy nie zasłaniałaby przyłbica z brązu...

Nie jestem uczonym badaczem, i książka, którą teraz piszę o życiu poety nie ma pretensji naukowych. Chcę oprzeć się na dostępnych mi materiałach, odczytać je na nowo i wyczytać z nich prawdę o Poecie. Wiem, że ta prawda będzie niepełna. Badania nad życiem i twórczością Mickiewicza nie są ukończone, można by powiedzieć, że dosięgnęły nawet swego południa. Może więc należało czekać, aż wpłyną nowe materiały, aż różne sekrety tego trudnego i dramatycznego życia zostaną przez uczonych wyjaśnione? Nie sądzę. Mickiewicz żyje w nas, nie jest martwą literą w spisie dzieł naszej literatury. Chcemy go ujrzeć tak, jak przedstawia się naszym czasom. Jeśli strząśniemy kurz przesądów i uprzedzeń z tego co o nim napisano, jeśli żywymi oczami spojrzymy na los Poety i na jego epokę, stanie przed nami żywy. Pracę moją nazwę opowieścią o życiu Mickiewicza. Będzie to coś pośredniego między essayem a powieścią biograficzną. Główny nacisk położyć chcę na wyjaśnienie historyczne i psychologiczne tego fenomenu, który pojawił się po burzliwej epoce napoleońskiej, wchłonął w siebie wszystko, co niosła wielka rewolucja francuska i jednym skrzydłem uderzywszy o przeszłość, drugim poprzez rok 48 sięga do naszych czasów.

Przedsięwzięcie duże i ryzykowne. W jakim stopniu potrafią je wykonać, nie wiem. Wiem tylko, że pisząc książkę o Mickiewiczu, powracać nieraz muszę do tych lat swego dzieciństwa, kiedy odbierałem pierwsze wrażenia z jego poezji, wrażenia o tyle nieomylne, że nie przytłoczone objaśnieniami biografów poety i komentatorów, do których nie miał szczęścia Adam Mickiewicz.



— A miejscówkę pan ma?

Jerzy Zajączkowski

Biurokraci

I.

Był raz sobie pewien tata,
pewien tata biurokrata.

W biurze nic, a nic nie gadał,
brał podanie i... odkładał.

Do szuflady! W tej szufladzie
już stos podań miał na składzie.

Każde z nich załatwiał w końcu,
lecz dopiero po miesiącu...

II.

W zeszłym roku, w zeszłym roku,
chciał wziąć urlop i mieć spokój.

Ale na przejazdy tanie
musiał złożyć wpierw podanie.

Jacyś inni biurokraci
mieli zrobić, by mniej płacił.

Wręczył pismo. Nie chciał zwlekać.
Powiedzieli, że ma czekać...

III.

Wziął podanie inny tata,
inny tata biurokrata.

Okulary na nos włożył,
Zaczął czytać i... odłożył.

Do szuflady. W tej szufladzie
już stos podań miał na składzie.

Każde z nich ze łzami w oku
zwykł załatwiać lecz po... roku.

IV.

Pierwszy tata biurokrata
Czekał, aż do końca lata.

Nie odpoczął, nie wyjechał,
tylko czekał, czekał, czekał.

Wreszcie wiosną dostał tato
przejazd na poprzednie lato.

TAK TO UMIĄ SIĘ ODPŁACIĆ
BIUROKRATOM — BIUROKRACI!



— Psia krew, znowu czegoś zapomniałem!

WESOŁY GŁOS

Stefan Stefański

Nieczytelny rękopis

Dziennikarz Ewangeli Kupść wyjrzał przez okno redakcji, spojrzał na barometr („pogoda"), rzucił okiem na komunikat PIM-u („Nareszcie wyż nad Polską") — i zatarł ręce z uciechy.

— Nie ma co czekać — rzekł do naczelnego redaktora „Dzwonka Śródmieścia" — trzeba uciekać. Na urlop. Do Ustki, do Międzyzdrojów, do Świnioujścia...

— Stop — przerwał surowo naczelny redaktor. — Urlop wasz, kolego Kupść, jest planowo przewidziany, ale gdzież ów popularny artykuł na tematy produkcyjne? Mieliście go napisać przed wyjazdem?

— Aha — przypomniał sobie Ewangeli. Już wiem „METAMORFOZA KSANTATU W WISKOZĘ JAKO RACJONALNY CZYNNIK FOLOWANIA TELUZY". Momencik, panie redaktorze, zaraz siądę i napiszę...

Wyszedł do sąsiedniego pokoju. Po upływie godziny zjawił się znowu z rozpromienionym obliczem i kartkami gęsto zapisanego papieru.

— Jest! — wykrzyknął. — Słowo się rzekło i oto kobyłka leży na waszym biurku. Uwzględniając koagulację i dezintegrację dekstry, artykuł relacjonuje czytelnikowi....

— Dość — krzyknął naczelny. — Dziękuję. Znam wasze pióro. Wyjeżdżajcie i odpocznijcie sobie na Ustki koralu. Krzyżyk na drogę.

To mówiąc naczelny redaktor „Dzwonka Śródmieścia" pożegnał się z Kupściem, a po jego wyjściu zadzwonił na sekretarkę.

— Proszę to dać do przepisania na maszynie — zawołał, nie rzuciwszy nawet okiem na rękopis Kupścia.

Minęły trzy godziny, gdy do gabinetu naczelnego redaktora zgłosiły się zafrasowane maszynistki.

— Nie możemy tego odczytać — oświadczyły zrozpaczonym głosem.

— Czego?

— Rękopisu redaktora Kupścia.

— Bajki! — obruszył się naczelny redaktor. — On przecież pisze tak przystępnie... Dajcie-no ten rękopis, zaraz wam odczytam!

Wnet jednak zmarszczył czoło, gdy zobaczył, że gryzmoły Kupścia były nie do odcyfrowania.

— Hm — mruknął — faktycznie artykuł jest napisany przystępnie, ale niezbyt czytelnie. Kto by to mógł odszyfrować?

Pytanie to zadawał po kolei wszystkim członkom zespołu redakcyjnego. Jeden z nich pomyślał chwilę i oświadczył stanowczo:

— Jedynie Wilczyński, z zecerni maszynowej. On najtrudniejszy tekst umie odczytać i złożyć prawidłowo...

Okazało się jednak, że jeśli chodzi o tekst redaktora Kupścia i talent linotypisty Wilczyńskiego nie był wystarczający...

— Po francusku — rzekł — odczytam, po angielsku odczytam, no, ale po chińsku, darujcie, nie potrafię...

— Po chińsku? — podchwyciła korektorka. — Panie redaktorze nich mi pan da ten rękopis: u nas na uniwerku jest profesor sinologii, niezwykle uczony językoznawca, może jemu się uda...

Zważywszy na niezwykłą wagę artykuły (uprzystępnienie czytelnikowi procesu dezintegracji dekstry) — redaktor „Dzwonka" chętnie się zgodził na powierzenie rękopisu znakomitemu uczonemu. Niestety i ten zawiódł.

— Gdyby nie papier pochodzący z czasów nowszych — oświadczył — korektorce — przysiągłbym, że mamy do czynienia z odmianą pisma klinowego.... Tak rzadką, że nawet jej nie znam!

W tych warunkach rękopis prawdopodobnie nie byłby odcyfrowany do czasu powrotu red. Kupścia. Na szczęście gońcowi redakcji przyszła do głowy myśl szczęśliwa:

— Mam! — Krzyknął. — Lekarz, żeby nie wiem jak nabazgrał receptę, w aptece zawsze ją odczytają. Myślę więc, że i ten papierek...

Z wielkim napięciem oczekiwano w redakcji gońca, który z rękopisem red. Kupścia udał się do znanej apteki p. f. „Pharmacie Mgr. Chrząszcz i Spółka". Jakoż niebawem chłopak wrócił z triumfalną miną.

— No, i jak? — spytała chórem cała redakcja. — Aptekarz — odczytał?

— No, chyba odparł goniec. — ODCZYTAŁ i JUŻ DWIE FLASZKI LEKARSTWA PRZYGOTOWAŁ, A PROSZKI — POWIEDZIAŁ — BĘDĄ DOPIERO WIECZOREM....

SPRAWY METEOROLOGICZNE

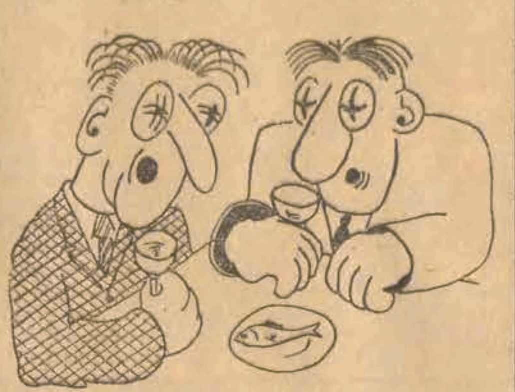
Państwowy Instytut Meteorologiczny zwala stereotypowo winę na powietrze polarno-morskie, depresję, niż. Obywatel, który zgłosił się niedawno do jednego ze sklepów z przyrządami precyzyjnymi doszukał się sprawcy tegorocznej letniej niepogody — w barometrze.

— To niedobry barometr! — krzyczał — Gruchot mi po prostu sprzedaliście. On zupełnie źle wskazuje!

Ekspedient bierze barometr, rozkręca, bada, wreszcie oświadcza:

— Nie wydaje mi się żeby źle wskazywał!

— Nie? — oburza się obywatel — a w takim razie dlaczego, ile razy nastawię go na pogodę — na dworze pochmurno i leje?



— Wiesz Feluś, że jak kiedyś naśladowałem pianie koguta, to słońce wstało!

Jan Czarny

Fraszki

TYPY I TYPKI

I.

Miał drzewo genealogiczne
i klucze wiosek miał, brzuchacz —
Dziś z kluczy pozostał mu sznurek,
a z drzewa — gałązka sucha...

II.

Niedawno jeszcze „hellował"
brązowym epoletom —
Dziś w klo, gdy wodę ma spuścić,
to twarz zakrywa gazetą...

III.

Numery mieli na rękach,
a on taki patriota
miał dużo, dużo numerów —
na rękach? Nie, na banknotach...

IV.

Ten pierś nadstawiał teutonom
i leży dzisiaj już w grobie —
A ona żyje. Dlaczego?
Bo nadstawiała obie...



— Czy mi się zdaje, Józiu, czy też naprawdę czuć tu spaleniznę?

Koń padł

Ulicą jedzie wóz. Nie „Chewrolet", nie „Chrysler", żadna w ogóle „aerodynamika", ale zwykła chłopska fura. Na furze obywatel kmieć, staruszek.

Szkapa, ciągnąca furę, wolno człapie. Nagle — trach, potyka się, pada na bruk, nie może wstać. Staruszek złazi z wozu, próbuje konia podnieść. A tu tymczasem zbiegowisko. Kobiety, mężczyźni, młodzież.

— Ej, ojciec — zauważa bystro elegancki ,mo,ccasyn" w blezerze z prawdziwej wełny — powozić nie umiecie! Konia trzeba w mieście krótko przy pysku!

— A pewnie! — przytakuje otyły obserwator w Stetsonie za pięć twardych — krótko przy pysku i batem!

Chłop spogląda z pod oka na życzliwych doradców i nic nie mówiąc, ciągnie w dalszym ciągu szkapę za ogon.

— Za ogon! — piszczy szlachetna pani z chodnika — Ciągnie konia za ogon! DRĘCZYCIEL!!! MORDERCA! Puść drabie, to biedne zwierzę!

Przez tłum przepycha się dama z synkiem.

— Bardzo przepraszam — mówi roztrącając zebranych — Maciuś też by chciał zobaczyć. Popatrz synku, jak śmiesznie ten staruszek skacze koło konika!

Chłopczyk patrzy, śmieje się, klaszcze w rączki.

Chłop sapie, ociera pot z czoła, nie ustając w wysiłkach podniesienia konia.

— Załóżmy się — powiada facet w blezerze do faceta w Stetsonie — że nie podniesie.

Facet w Stetsonie spogląda uważnie na chłopa i na jego kobyłkę.

— E — rzecze — to nie jest, panie, takie pewne. Cóż, noga się szkapie powinęła, ale może wstać. Tylko, uważasz pan, trzeba się do tego odpowiednio zabrać..

— Właśnie — zgadza sę blezer — lecz czyż ta stara fujara potrafi to zrobić?

Mija godzina, nadchodzi milicjant Ogarnia okiem sytuację i z upomnieniem do zebranych:

— Tfuj, wstyd doprawdy, tylu zdrowych byków stoi i gapi się, a żaden, psiakrew, nie pomoże!

Faceta w blezerze i faceta w Stetsonie aż zatyka z oburzenia.

— Nie pomoże? — wykrzykują chórem — A CÓŻ MY INNEGO CAŁY CZAS ROBIMY? Radzimy przecież, jak podnieść konia, ale chłop, ciemna masa, ani rusz nie chce zrozumieć!

M.S.

Smiechy i uśmieszki

Myślał tylko w czasie chodzenia, ale PRZEWAŻNIE JEŹDZIŁ DOROŻKĄ.

* * *

Podsunął lekarzom cudze roentgenologiczne zdjęcie i cieszył się, że nie znaleźli u niego ŻADNEJ CHOROBY.

* * *

W limuzynie siedział sztandartowy młody człowiek z rzędu tych, KTÓRYCH PRODUKUJE SIĘ RAZEM Z SAMOCHODAMI.

* * *

OGŁOSZENIE:
FOTOATELIER POWIĘKSZA PORTRETY POETÓW DO WIELKOŚCI ADAMA MICKIEWICZA.

* * *

Pewien powieściopisarz był tak skąpy, ŻE NIE WYDAŁ ANI JEDNEJ KSIĄŻKI.

* * *

Jak wykazują dane statystyczne, kobiety żyją znacznie dłużej niż mężczyźni. ZWŁASZCZA WDOWY.

* * *

Radio nigdy nie zastąpi gazety. NIECH KTO BOWIEM SPRÓBUJE OWINĄĆ W RADIO ŚNIADANIE.

* * *

Stanowczo lepiej być chorym na płuca, niż zdrowym. Zdrowi bowiem umierają wszyscy, natomiast chorych na płuca umiera tylko 57 procent.

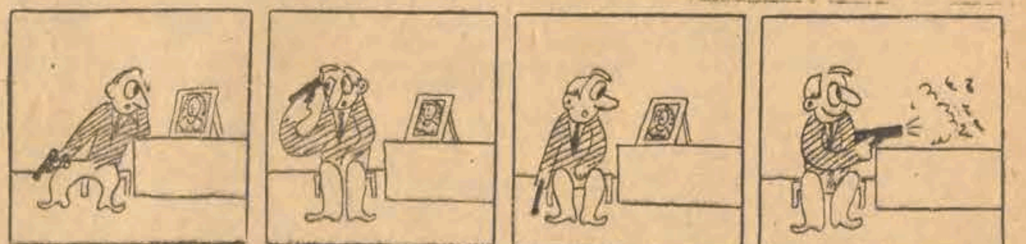
* * *

Pewien ob. był tak wysoki, że jak chciał włożyć kapelusz, tu musiał przyklęknąć.

* * *

Pewien turysta był takim amatorem górskich wycieczek, że ożenił się w końcu z garbuską.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA



Głos Kobiet

Coraz liczniejszy udział kobiet w życiu politycznym i społecznym jest dowodem wzrastającego uświadomienia klasowego i obywatelskiego oraz zrozumienia obowiązków wobec kraju i poczucia współodpowiedzialności przy rozbudowie Polski Ludowej

Pomoc dzieciom w skali światowej

Organizacja akcji na terenie Polski

Organizacja Narodów Zjednoczonych zwróciła się ostatnio z apelem utworzenia w poszczególnych krajach **Komitetów Pomocy Dzieciom i Kobietom Ciężarnym.**

W związku z tym z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się w stolicy konferencja celem powołania takiego komitetu w Polsce. Komitet nowopowstający, który stanowić będzie samodzielny aparat, dzięki ścisłej współpracy z pracującymi już pod egidą ONZ międzynarodowymi organizacjami pomocy dzieciom, ułatwi harmonizowanie pracy z instytucjami w innych krajach w skali światowej.

Przedstawicelka Organizacji Narodów Zjednoczonych, obecna na konferencji, oświadczyła, że dzięki nowoutworzonemu komitetowi młodzież uzyska podstawę do czerpania środków jakie na rzecz pomocy dzieciom gromadzą poszczególne kraje, a przede wszystkim korzystać będzie mogła z pomocy krajów, nie zniszczonych przez wojnę.

Statut Komitetu Pomocy Dzieciom pozwala na korzystanie z zebranych środków również niezamożnym matkom karmiącym i ciężarnym.

Na czele Polskiego Komitet Pomocy Dzeciom stanęli przedstawicieli KCZZ, sekr. gen. tow. Kuryłowicz i tow. Pokora.

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele ubrań dziecięcych. Na pierwszym rysunku widzimy płaszczyki z ciepłej wełnianej tkaniny. Ponieważ zbliżają się chłodne nieraz wieczory sierpniowe, stosując na uszycie takiego paletka cieńszy materiał, należałoby go podbić wataliną.

Na następnym rysunku widzimy wzór zgrabnej sukienki dla dziewczynki 7-letniej. Uszyć by ją należało z cienkiej, granatowej wełenki.



Przybraniem tej sukni jest kołnierzyk wykończony białą plisą i białe mankiety. Na sukienkę tę potrzeba dwa metry tkaniny szerokości 1,40 m., gdyż plisy w kloszu układane pochłaniają bardzo dużo materiału.



Eleganckim ubiorem dla chłopca 8 — 10-letniego będzie zademonstrowany na rysunku garniturek. Składa się on z brązowych spodni i piaskowej wełnianej marynarki. Pod tę marynarkę noszone być powinny jednobarwne z cienkiego płótna lub wełny uszyte koszule.

Na trzecim rysunku widzimy sukienki przeznaczone dla dziewczynek w wieku od lat 4 — 7. Pierwszy ubiór składa się z plisowanej spódniczki, bluzeczki i luźnego, o sportowym kroju żakieciku. Sukienka uszyta być powinna z wełenki w prążki. Przybraniem jej są guziczki, pasek i marynarski kołnierzyk.

W poszukiwaniu drogi życia

Poradnia Zawodowa cieszy się znaczną frekwencją

Ułatwienia dla wyboru właściwej pracy

W poczekalni rojno i gwarno — wiele młodych dziewcząt i chłopców szuka w Poradni Zawodowej przy Urzędzie Zatrudnienia, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 64, swojej „drogi życiowej'', szuka właściwego zawodu, który by potrafili wypełniać z zadowoleniem i pożytkiem.

Dyrektor Poradni i jednocześnie mieszczącej się w tym samym gmachu Miejskiej Pracowni Psychologicznej, ob. Więckowska, uprzejmie udziela nam informacji o pracach i zamierzeniach na przyszłość Poradni.

— Ruch mamy bardzo duży, mimo okresu urlopów i wakacji. Dziennie zgłasza się około 40 osób. — przeważnie młodocianych, skierowanych przez Urząd Zatrudnienia. Przychodzą też do nas rodzice z dziećmi, oraz dorośli, którzy mają trudności z zawodem wykonywanym i pragną zawód zmienić.

Przede wszystkim Poradnia przeprowadza **wywiad społeczny**, to znaczy zbiera informacje dotyczące środowiska, z którego pochodzi zgłaszający się po poradę — wieku, wykształcenia itp.

Dotychczasowe wyniki przeprowadzonych badań dowodzą, że większość szukającej pracy młodzieży pochodzi ze środowiska robotniczego i rzemieślniczego i jest w wieku 16—17 lat. Dużo modzieży wiejskiej złasza się po porady. Duża jest liczba młodocianych sierot i półsierot — dochodzi bowiem do 46 procent zbadanych.

Badanie w celu skierowania do odpowiedniego zawodu jest bardzo szczegółowe i sumienne — dowodem tego jest fakt, że 75 procent postawionych przez Poradnię opinii w praktyce okazało się słuszne.

Badania, przeprowadzane indywidualnie i zbiorowe, sprawdzają **zdolności logicznego myślenia, uwagę, pamięć, zręczność i koordynację ruchów**, uzdolnienia rysunkowe, dokładność w pracy itp. Za pomocą specjalnie dobranych tekstów uzyskuje się w Poradni **całokształt osobowości** i stawia się opinię, z którą młodociany zwraca się do odpowiedniej instytucji, gdzie przystępuje do pracy. Z tę chwilą nie ustaje jednak opieka Poradni nad młodocianym — kontrolerzy Poradni odwiedzają bowiem fabryki i instytucje i zasięgają opinii kierowników w sprawie wywiązywania się z pracy młodocianych.

Na specjalnych formularzach majstrowie i kierownicy instytucji wypisują dane, dotyczące **uzdolnień młodocianego, postępów w nauce zawodu, zachowania się i przydatności zawodowej.**

Poradnia jest w ścisłym kontakcie z instytucjami, mającym wpływ na zatrudnienie, celem racjonalnego rozmieszczenia młodocianych w zakładach pracy. Dzięki temu rozmieszcza się młodzież w zawodach często takich, w których mało jest u nas specjalistów-fachowców, a do których młodzież przejawia zdolności.

We wrześniu przy Poradni Zawodowej, jak nas w dalszym ciągu informuje dyr. Więckowska — powstanie specjalny **dział porad dla dzieci trudnych do nauczania.** Jest to niesłychanie ważne zagadnienie, które dotychczas w naszym mieście nie było w odpowiedni sposób opracowywane. Jest wprawdzie 7 szkół dla tego rodzaju dzieci, ale zasadniczo akcja ta jest słabo rozwinięta, i zdarza się często, że brak jest miejsca w tych szkołach dla takich dzieci. Przebywając w szkole normalnej dzieci takie nie korzystają z nauki, bowiem jest rzeczą jasną, że wymagają one specjalnego programu nauczania i specjalnej opieki.

Poradnia Zawodowa, która powstała w naszym mieście z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jest niezwykle ważną placówką społeczną i gospodarczą — jej pomoc przy wyborze zawodu pozwala na właściwe zatrudnianie ludzi, którzy może sami nie potrafiliby być produktywni. (m.z.)

Wspólne szkolenie aktywistek PPR i PPS

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu WK PPR w Warszawie uroczyste zamknięcie pierwszego kursu marksistowskiego dla aktywistek PPR i PPS, zorganizowanego staraniem stołecznych referatów kobiecych obu partii. Kurs ten trwał miesiąc i obejmował cykl wykładów z zakresu teorii marksizmu, historii ruchu robotniczego oraz sytuacji międzynarodowej.

Słuchaczki wykazały duże zainteresowanie zagadnieniami teorii marksizmu. Po wykładach organizowane były szerokie dyskusje, rozwijające pracę samokształceniową. Słuchaczki korzystały masowo z biblioteki, dostarczającej dodatkowej lektury. Wykłady prowadzone były na wysokim poziomie, zespół prelegentek składał się z towarzyszek: Kormanowej, Wasilkowskiej, Diamant, Stefanowej, Afanasjew, Najdus i Rzadkowskiej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zarówno atmosfera, jaka panowała wśród słuchaczek — poważnego, naukowego skupienia i serdecznej koleżeńskiej współpracy. Więzy przyjaźni zadzierzgnęte na kursie, stanowić będą w dalszej współpracy codziennej aktywistek warszawskich poważny czynnik, sprzyjający rozwojowi pracy organizacyjnej na każdym odcinku.

Doświadczenia pierwszego kursu będą podstawą do organizowania następnych tego rodzaju kursów. Niezależnie jednak od tego dążyć należy do zwiększenia liczby kobiet na ogólnych kursach szkolenia partyjnego.

Kurs ukończyło 19 słuchaczek. Po rozdaniu świadectw odbyła się w serdecznym nastroju herbatka, w czasie której wywiązała się swobodna dyskusja na temat kursu. Towarzyszki wyraziły wdzięczność władzom partyjnym za umożliwienie im pogłębienia swojej wiedzy, jak również złożyły serdeczne podziękowania wykładowcom.

Nowym aktywistkom życzymy dalszego powodzena w ich pracy dla dobra zjednoczonej klasy robotniczej Polski.

Własnymi siłami

Czyścimy plamy z odzieży

Latem nasza garderoba narażona jest na plamy z owoców lub też od trawy i liści. Plamy te w zwykłym praniu trudno puszczają i do ich wywabienia trzeba zastosować specjalne środki. Zielone zabarwienie od trawy lub liści z tkanin lnianych i bawełnianych usuwa się chlorkiem cynowym (kryształek na szklankę wody) można też usuwać te plamy mlekiem kwaśnym lub mlekiem gorącym słodkim. Z materiałów wełnianych spirytusem, z jedwabnych wódką. Tkaniny czerwone i fijołkowe czyścimy surowym mlekiem.

Plamy od owoców, o ile są świeże usuniemy łatwo gorącą wodą lub też wodą zimną z dodatkiem boraksu. O ile plama taka powstanie na tkaninie wełnianej i nie zejdzie przy zmywaniu ciepłą wodą, możemy ją wywabić słabym roztworem wody utlenionej. Z materiałów jedwabnych usuniemy plamy te sokiem cytrynowym lub spirytusem. Po zostosowaniu tych zabiegów należy jedwab zmyć ciepłą wodą.

Plamy powstałe z żywicy na tkaninach bawełnianych lub lnianych usuniemy spirytusem zmieszanym z terpentyną. Tkaninę taką należy następnie uprać w wodzie z mydłem. Jasne i ciemne wełny czyścimy z żywicy spirytusem pamiętać jednak należy o tym, by przy tej operacji tkanina nie zmieniła barwy. Plamy z błota na materiałach wełnianych najlepiej jest pozostawić do wyschnięcia, następnie oczyścić je szczotką, a w końcu wytrzeć suchą watką lub miękiszem chleba.

Plamy powstałe z krwi najłatwiej jest wyprać w ciepłej wodzie zmieszanej z solą. Plamy powstałe ze smoły lub dziegciu ustąpią pod wpływem działania naftaliny, terpentyny i spirytusu.

Usuwając plamy z tkanin należy pamiętać o tym, aby **pod miejsca, które czyścimy, podłożyć kawałek tkaniny, wchłaniającej płyn**, tak, aby ciecz czyszcząca wsiąkała w podkład, a nie w materiał. Drugą ważną zasadą przy czyszczeniu jest **obfite spłukiwanie wodą** miejsc, poddanych chemicznemu czyszczeniu. Pamiętać przy tym należy o tym, że płyn zastosowany do czyszczenia tkanin lnianych i bawełnianych może być silniejszy niż płyn przeznaczony do usuwania plam z tkanin jedwabnych i wełnianych, który powinien mieć słabą koncentrację.

Nasze przepisy gospodarskie

RACUCHY Z OWOCAMI

1 kg mąki, 5 dk. drożdży, jedna szklanka mleka, dwa jaja, dwie łyżki cukru.

Rozrabiamy drożdże w szklance mleka, dodając dwie łyżki cukru. Gdy pokażą się pęcherzyki wlewamy rozczyn do miski i rozrabiamy z paru łyżkami mąki. Po kwadransie dodajemy dwa rozbite jaja z pozostałą mąką, dolewając wody tyle, by ciasto posiadało gęstość jak na kładzione kluski. Posoliwszy wyrabiamy i odstawiamy ciasto do wyrośnięcia na dwie godziny. Gdy ciasto wyrośnie wrzucamy do niego drobne truskawki, lub inne owoce i starannie mieszamy. Ciasto nabieramy łyżką i rzucamy na wrzący szmalec. Usmażone racuszki układamy warstwami na półmisku, posypując miałkim cukrem.

CEBULA FASZEROWANA

Cebulę o podłużnym kształcie obgotować we wrzątku, wyjąć, przestudzić. Ściąć wierzch od strony naci i wyłuskać ostrożnie środkowe warstwy z zewnętrznych. Utworzą się w ten sposób miseczki, które napełnimy następującym farszem: Jedna łyżka masła, dwa żółtka, pół szklanki mleka i piana z 3 łyżki tartej bułeczki, koper siekany, sól. Gotowym farszem nadziewamy cebule. Układamy w rądelku, podlewając smakiem z rosołu. Dusimy, aż do miękkości, gdy miękie doprawiamy sos śmietaną i mąką do gęstości. Ułożona w rondelku cebulę zalewamy tym gęstym sosem i posypujemy ostrym serem — Zapiekamy. Tak przygotowaną potrawę podajemy z młodymi ziemniakami.

PLACEK Z WIŚNIAMI

14 dkg. masła, 14 dkg. cukru pudru, 3 żółtka, 1 całe jajo, 25 dkg. mąki, jedna druga proszku do pieczenia, 60 dkg. wiśni lub innego owocu. Przygotowane ciasto rozwałkować, położyć na blasze wysmarowanej masłem i ułożyć na nim owoce. (jeśli wiśnie to drylowane). Piec w dość gorącym piecu, krajać jeszcze ciepłe.

AKCJA ZIELARSKA

Zainicjowana w roku ubiegłym przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża akcja zielarska znalazła żywy oddźwięk w okręgach P.C.K.

Na terenie okręgu białostockiego koła młodzieży PCK dokonały szeregu prób drobnych **plantacji roślin leczniczych.** Okręg wyszkolił fachowych instruktorów. Aktywny udział w akcji zielarskiej biorą okręgi pomorskie. W roku bieżącym projektuje się specjalny kurs dla instruktorów zielarskich. **Do wyróżniających się w akcji zielarstwa należy również okręg łódzki, który zorganizował krótkoterminowy kurs dla przodowników zielarskich.**

Z życia Partii

Dziś, dnia 25 bm. odbędą się następujące zebrania kół PPR:

DZIELNICA RUDA PABIANICKA. Godz. 10-ta — Samopomoc Chłopska, koło terenowe obwodu 139-140.

DZIELNICA BAŁUTY. Godz. 10-ta — koła terenowe Rogi i Pabianka.

DZIELNICA GÓRNA Godz. 10-ta — koła wiejskie: Dąbrowa Młynek, Ciechów, Jędrzejów.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: godz. 10 — koło terenowe.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

ZGINĘŁA karta rozpoznawcza wystawiona w Częstochowie na nazwisko Nofer Jerzy.

ZGINĘŁA legitymacja wystawiona przez Uniwersytet Łódzki na nazwisko Nofer Alina.

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. D — 025508

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

DZIEŃ ŁODZI

ZABAWA LUDOWA

W dniu 25 lipca br. Oddział Ligi Morskiej przy Okręgu urządza zabawę ludową na Polesiu Konstantynowskim. W dniu tym wszyscy członkowie i sympatycy Ligi Morskiej winni tłumnie wyjść na spotkanie Lidze Morskiej i poprzeć powyższą imprezę. W programie przewidziane są wyścigi kajakowe, pływackie, konkurs strzelania, rakiety, ognie bengalskie oraz wiele innych niespodzianek. Zabawa rozpocznie się o godz. 12-ej.

BEZPŁATNE KONCERTY

W niedzielę, dnia 25.7. 48 r. odbędzie się bezpłatne koncerty popularne w parku „Źródliska w godz. od 16 — 18 i w parku „Julianów" w godz. od 18 — 20. Grać będzie orkiestra Miejskich Zakładów Komunikacyjnych pod dyr. Władysława Grobelnego.

UWAGA, BUDOWLANI!

Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, zwołuje na dzień 27 lipca 48 r. o godz. 16 zebranie wszystkich Rad Zakładowych i Delegatów, które odbędzie się w lokalu Centralnej Świetlicy w Łodzi, ul. Nawrot 23.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA, MATURZYSCI

Ukazał się Informator o warunkach przyjęć na wyższe uczelnie. Nabywać można codziennie w Biurze Informacyjno - Werbunkowym S.A.K.J.D. w Łodzi, ul. Piotrkowska 48 w godz. 16 — 19-ej. Cena egzemplarza wynosi 40 złotych.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 „Własnymi siłami" — słuchowisko. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Melodie operetkowe i filmowe P. Abrahama (płyty). 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.30 „Gdzie to się działo" — zagadka radiowa. 13.40 Koncert dla przodowników wsi. 14.25 Przegląd najciek. aud. przyszł. tygodn. 14.30 (Ł) „Lekkomyślna siostra"—słuchowisko w/g komedii Wł. Perzyńskiego. 15.15 „Na swojską nutę". 15.45 „Ze współczesnej poezji czeskiej". 15.55 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 (Ł) „Kupczyk panem" — audycja rozrywkowa. 18.55 „Melodie Świata". 19.20 (Ł) Słuchamy sławnych artystów (płyty). 19.35 (Ł) „Upajające powietrze W-wy". 19.50 „Europa polskim górnikom" — koncert muzyki radzieckiej. 20.20 „Z życia Rumunii". 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 22.33 (Ł) Omów. progr. na jutro. 22.35 D. c. Muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości .23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

W pogoni za... Łodożyńską

Tomaszowianka obiecuje skoczyć jeszcze w tym sezonie 1 m. 50 cm.!

Kanadyjka skacze po kocich łbach i wytrząsa już z nas ostatni dech. Z ulicy Gdańskiej, gdzie rezydują zawodniczki tomaszowskiej „Lechii", pędzimy na boisko k. p. Zjednoczonych, ale i tu nie ma naszej ofiary, którą postanowiliśmy sobie dzisiaj „upolować". Żegnamy więc czym prędzej pływaków, którzy kończą właśnie swe mistrzostwa i niezmordowane siatkarki, które bębnią tu w siatkówkę od wczesnego ranka do zmroku, i jedziemy na boisko „Arko".

Na wołowej skórze nie spisałby tych okropności, jakie przeżywaliśmy w skaczącym pod niebiosa pudle naszej „kanadyjki" na wertepach ulicy Wolcwej, ale wreszcie złapaliśmy naszą wschodzącą „gwiazdeczkę", o której nawet wspominał już „Przegląd Sportowy".

Panna Lucyna Łodożyńska przyjmuje nas z niemałym zdziwieniem, jednak chętnie przystaje na pierwszy zapewne w swym życiu „intervier".

Zaczynamy od personalii. Wygląd zewnętrzny oceniliśmy sami. Jest on bardzo dodatni. Spójrzcie zresztą na zdjęcie. Ciemnoblond główka, ładne, marzycielskie nieco oczy, wysmukła jak limba figurka, długie, rasowe nogi skoczki.

— Lat?

Wszystkiego 19.

Panna Lucyna nie jest rodowitą tomaszowianką. Pochodzi z Warszawy. W Tomaszowie mieszka z matką od czasu powstania. Skakać rozpoczęła dopiero w roku ubiegłym, ot tak, dla zabawy na podwórku przez sznurek. Jaką wówczas przekraczała wysokość, nie wie, gdyż nie mierzyła. Za namową koleżanek, panna Lucynka postanowiła zapisać się do „Lechii" i wziąć się nieco poważniej za skok wzwyż.

Po krótkim i nieregularnym treningu, bo na to panna Lucynka ma mało czasu, pracując zarobkowo w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu i ucząc się w Szkole Przemysłowej, osiągnęła już trzykrotnie wysokość 1 m 40 cm. Jeden raz skoczyła nawet już 1 m 42 cm, ale w Łodzi tego wyniku nie mogła powtórzyć. Wpłynęły na to może... trema, a przede wszystkim chwilowa niedyspozycja.

Nie jest to jednak ostatnie słowo tej zawodniczki. Panna Lucynka obiecuje nam, że jeszcze w tym sezonie skoczy 1 m 50 cm. Pierwszego sierpnia wyjeżdża na wczasy, solidnie wypocznie, a po powrocie zabierze się intensywnie do treningów pod okiem starej (ale nie w sensie wieku, tylko doświadczenia) zawodniczki tomaszowskiej p. Wojskowskiej.



Lucyna Łodożyńska (Lechia Tomaszów), pracownica Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Trzęsowski i Jaskóła nokautują

Łodzianie wygrywają turniej bokserski włókniarzy

Wczoraj na stadionie ŁKS-u z wyjątkiem wagi lekkiej zakończony został turniej bokserski Włókniarzy. Wyniki walk finałowych były następujące:

Waga musza: Anielak (Łódź) pokonał na punkty Sygałę (Kalisz).

Waga kogucia: Szaliński (Łódź) wypunktował Stanikowskiego (Łódź).

Waga piórkowa: Dziewanowski (Kalisz) przegrał na punkty z Kapitańskim (Częstochowa).

Waga półśrednia: Maciejewski (Częstochowa) przegrał z Ratyńskim (Łódź).

Waga średnia: Trzęsowski (Łódź) znokautował w II rundzie Ryjka (Prudnik).

Waga półciężka: Bander (Nowa Sól) przegrał przez dyskwalifikację z Romanowem (Głuszyca).

Waga ciężka: Jaskóła (Łódź) znokautował w III rundzie Charoblewskiego (Żyrardów).

Rozpoczynamy wreszcie naukę pływania

i próby sprawności na odznakę pływacką



Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi podaje do wiadomości szczegóły organizacyjne Akcji Masowej Nauki Pływania i Prób Sprawności Pływackiej na terenie m. Łodzi.

Na wymienionych niżej punktach Nauki Pływania każdy obywatel w wieku ponad 8 lat może zgłosić się, aby BEZPŁATNIE uczyć się pływać pod kierunkiem instruktora. Umiejący już pływać, mogą w wymienionych porach bezpłatnie poddać się próbie zdobycia sprawności pływackiej. Próba sprawności polega na przepłynięciu 50 m dowolnym stylem.

Przed zgłoszeniem się na kurs nauki pływania lub dla odbycia próby sprawności pływackiej obowiązuje dopełnienie następujących formalności:

1) przedstawienie indywidualnego lub grupowego zaświadczenia zdrowia od dowolnego lekarza med. (np. z Poradni Sportowo-Lekarskiej Zarządu m. Łodzi, ul. Piotrkowska 113),

2) wejście na punkt Nauki Pływania w wyznaczonej dla Akcji Masowej Nauki Pływania porze dnia,

3) zostawienie przy wejściu legitymacji stwierdzającej tożsamość (legitymacja szkolna, Związków Zawodowych, tramwajowa itp.),

4) zgłoszenie danych personalnych u instruktora pływania,

5) opuszczenie punktu Nauki Pływania w czasie 15 minut po ukończeniu lekcji lub odbycia próby.

Niedopełnienie jednej z wymienionych formalności pociągnie za sobą wykluczenie z dalszej nauki pływania i zwrot opłat pobieranych za pobyt na basenie.

ROZKŁAD GODZIN NAUKI PŁYWANIA

PUNKT Nr 1 — YMCA

Poniedziałek — czwartek

Dla chłopców od 8—11 lat — godz. 13.00 — 13.30.

Dla chłopców od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.

Dla chłopców od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

Środa — piątek

Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 17.30 — 18.00, środa.

Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 18.00 — 18.30, piątek.

Środa — piątek

Dla dziewczynek od 8 — 11 lat — godz. 13.00 — 13.30.

Dla dziewczynek od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.

Dla dziewczynek od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

Wtorek — piątek

Kobiety powyżej lat 21 — godz. 16.30 — 17.00.

PRÓBY SPRAWNOŚCI

Sobota

Dla młodzieży — godz. 14.00 — 16.00.

Dla mężczyzn — godz. 16.30 — 17.00.

Dla kobiet — godz. 17.00 — 18.00.

PUNKT Nr 2 — ŁKS

Codziennie w godzinach 18 — 20.

PUNKT Nr 3 — ZJEDNOCZONE

Codziennie w godz. 18 — 20 od 26 lipca 1948 r.

PUNKT Nr 4 — PARK LUDOWY

Próby sprawności pływackiej w soboty w godzinach 18 — 20.

PUNKT Nr 5 — KĄPIELISKO „BAŁTYK" *na Chojnach*

Nauka pływania codziennie w godz. 16—19

Próby sprawności codzien. w godz. 16—19.

PUNKT Nr 6 — RUDA PABIANICKA

Czynny będzie od 10 sierpnia.

PUNKT Nr 7 — BASEN BRATNIEJ POMOCY POLITECHNIKI PRZY UL. GDAŃSKIEJ

Nauka pływania codziennie w godz. 16—18.

Próby sprawności codzien. w godz. 16—18.



Obrót bezgotówkowy i oszczędzanie w P.K.O. staje się coraz to popularniejsze.

Zdjęcie nasze przedstawia klientów załatwiających różne sprawy pieniężne w Oddziale P.K.O. w Łodzi, przy Al. Kościuszki 15.

4685k

Dzisiaj zakończenie

II Ogólnopolskich Igrzysk Włókniarzy

Dzisiaj nastąpi w Łodzi zakończenie II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy.

Program dzisiejszego dnia wygląda następująco:

Godz. 9.00. Honorowy start wyścigu kolarskiego przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.

Godz. 10.00. Start właściwy szosa Pabianicka przed Parkiem im. Słowackiego.

Trasa wyścigu dla seniorów — dystans 125 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Kruszów — Baby — Moszczenica — Piotrków — Wadlew — Łask — Pabianice — Łódź.

Trasa dla juniorów — dystans 50 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Rakowa Wola — (półmetek) — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Trasa dla turystów — dystans 32 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Godz. 15.00. Stadion ŁKS — Zakończenie Igrzysk.

Godz. 15.00—15.30. — Pokaz gimnastyczny.

Godz. 15.30—15.45 — Finał biegów: sztafeta 4x100 mężczyzn, sztafeta 4x100 kobiet, sztafeta olimpijska.

Godz. 15.45 — 17.30 — Finałowe spotkania w piłkę nożną o I i II miejsce.

W przerwie: finał biegu na 800 m pań, finał biegu na 300 m panów.

W Szwecji

Jędrzejowska zwycięża w grze podwójnej

SZTOKHOLM (obsł. wł.). — W piątym dniu Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Szwecji, rozgrywanych w Baastad, w grze podwójnej, para polsko-szwedzka Jędrzejowska — Carlgren pokonała parę Nielsen (Dania) — Alisson (Szwecja) w stosunku 3:6, 8:6, 6:0.

D-019896